Nr. 80. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 6 kwietnia 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·— zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Klęska bezdomności miejskiej.

Kraków, 4 kwietnia.

Klimat właściwy naszej szerokości geograficznej sprawia, że obok głodu drugą najcięższą klęską, jaka spaść może na człowieka jest — bezdomność. W nowoczesnem zaś społeczeństwie z jego strukturą opartą na zasadzie wielkich skupień miejskich, gospodarującem sposobem wymiany towarów i usług, klęska bezdomności jest właściwie gorszą niż nawet nieurodzaj, niedostatek żywności i głód. Doświadczenie wojenne i powojenne uczy, że w dzisiejszych warunkach organizacji państwowej i poziomu pojęć rządzących głód w ściślem znaczeniu pojawia się bardzo rzadko i trwa krótko w państwach europejskich. Po wojnie widzieliśmy miasta takie jak Wiedeń, które objektywnie były skazane właściwie na śmierć głodową, a jednak nie wymarły, ponieważ z jednej strony wymiana usług, z drugiej zaś kredyty i filantropja w skali międzynarodowej uratowały ludność nieszczęśliwego miasta przed ostatecznością. Nasze polskie miasta po wojnie znajdowały się w położeniu mało co lepszem. Pamiętamy jednak te białe bułki z mąki amerykańskiej, którą nam Amerykanie sprzedawali na kredyt i ten piękny smalec amerykański, o którym lud nasz twierdził, jakoby pochodził z... małp. Co więcej, dzięki hojnej pomocy różnych organizacyj filantropijnych n. p. Hoowera, występowało na jaw zjawisko zgoła paradoksalne, że mianowicie ludność najuboższa, przedewszystkiem młodzież, była karmiona lepiej w czasie głodu i niedostatku niż w okresach gospodarczo normalnych. W każdym razie gorące śniadania szkolne złożone z wielkich białych bułek i sporych garnuszków herbaty czy kakao znikły, kiedy przestano je wydawać za darmo.

Natomiast klęska bezdomności ma to do siebie, że filantropja nawet najwydatniejsza okazuje się wobec niej bezsilną. Dla zaradzenia tej klęsce potrzebne są fundusze tak wielkie i kredyty tak wydatne, że nie mogą one płynąć już z samej tylko dobroczynności, która sama przez się jest tylko jedną z form konsumcji. Żaden zaś naród nie jest tak bogaty, aby mógł w drodze filantropijnej lub półfilantropijnej rozdawać takie pieniądze, jakich potrzeba na zaradzenie klęsce bezdomności. — Można to osiągnąć **tylko za pomocą kredytów** opłacanych według żelaznych praw rynkowych, więc w danych warunkach drogich. Mieszkania budowane za drogie kredyty muszą same być drogie, czyli dla ludności ubogiej i właśnie dlatego bezdomnej znowu niedostępne. Jest to zamknięte koło, którego dotąd nikomu nie udało się częściowo rozerwać.

Klęska bezdomności jest zdradliwą, ponieważ ukrywa się częściowo przed oczyma, nie połączona z bezpośredniem dość intensywnem cierpieniem fizycznem jak głód nie zmusza też ludzi do dość przekonywujących reakcyj jawnych i bezpośrednich. Klęska bezdomności **dezorganizuje przedewszystkiem ustrój społeczny,** obniża narażonego na nią człowieka na stopniowy niechybny upadek zarówno cielesny jak kulturalny, gospodarczy i moralny. Klęska bezdomności sprawia, że dotknięte nią miasta napełniają się coraz bardziej tłumem stale dziczejącym, lotnym, niezwiązanym ani moralnie ani gospodarczo, który grozi każdej chwili nieobliczalnym w skutkach wybuchem zupełnie jak miał węglowy w kopalniach.

Nie należy zapominać, że upadkowi starożytnego Rzymu towarzyszyła rosnąca klęska bezdomności, która napełniała ogromne miasto coraz większemi tłumami nie tyle bezrobotnych ile bezdomnych. W trosce o zaprzątnięcie ich uwagi, administracja państwowa musiała wymyślać różne rzeczy n. p. prześladowania Chrześcijan, musiała dbać o „panem et circenses". Przy sprawności nowoczesnego kapitalizmu chleba można ludziom zawsze dostarczyć jak widzieliśmy, a także i „circenses", przeniesione na ekrany kin, dają się stosować w skali do niedawna jeszcze nieprzeczuwanej poprostu. Ale nie zmienia to istoty rzeczy, nie zapobiega pulweryzacji i barbaryzacji postępującej stale wśród miejskich tłumów bezdomnych.

Pod tym względem klęska bezdomności jest tak wielką i groźną, że można z całą pewnością powiedzieć, iż narody i państwa, które w dość szybkiem tempie nie potrafią jej przezwyciężyć, są nieuchronnie narażone jeżeli nie na upadek, to na bardzo ciężkie i niebezpieczne wstrząśnienia. Z rozmiarów, w jakich ta klęska występuje u nas w naszych miastach, nie zdajemy sobie dokładnie sprawy. A jednak gdybyśmy to uczynili, dopiero wtedy pojęlibyśmy, jak w gruncie rzeczy odległymi jesteśmy od stosunków normalnych i od rzeczywistego t. zw. „zdrowia".

Warszawskie towarzystwo miłośników wiedzy i przyrody ma zasługę, że wydało świeżo broszurę, poświęconą tej sprawie, w której przedstawia rozmiary klęski bezdomności naszych miast w szeregu zestawień cyfrowych dość różnostronnych i przejrzystych zarazem, abyśmy czytając je, mogli nabrać pojęcia o tem, co jest i co nam grozi w przyszłości.

Z tej to broszury dowiadujemy się, że **mieszkania jednoizbowe,** t. j. zawierające jednocześnie i kuchnię i pokój mieszkalny, **stanowią w miastach polskich 36 proc. wszystkich wogóle mieszkań.** Dla Warszawy stosunek ten wynosi 39 proc., dla województwa łódzkiego 53 procent, dla samej zaś Łodzi nawet 59.7 proc. Mieszkania **dwuizbowe,** złożone z pokoju i kuchni, wynoszą przeciętnie **30 procent** wszystkich mieszkań miejskich w Polsce, tak, że mieszkania obu wspomnianych typów stanowią dwie trzecie wszystkich wogóle mieszkań miejskich w Polsce. W niektórych województwach n. p. łódzkiem stosunek ten pogarsza się jeszcze bardzo znacznie, bo tam mieszkania jedno i dwuizbowe stanowią aż 79 proc.

Ale powyższe cyfry mówią same przez się tylko o ubóstwie, lecz bynajmniej jeszcze nie o nędzy. Ta odsłoni nam swoje straszliwe oblicze dopiero wtedy, kiedy przyjrzymy się **gęstości zaludnienia** tych mieszkań. Otóż okazuje się, że z górą piętnaście procent ludności miast polskich czyli przeszło jeden **miljon ludzi mieszka w skupieniach od 5 do 9 osób w jednej izbie.** W mieszkaniach jedno lub dwuizbowych, korzystając z jednego ogniska kuchennego, mieszka w miastach naszych 145.000 rodzin skupionych po dwie lub trzy w jednem mieszkaniu.

W pięcioleciu 1921 do 26 zawarto w Łodzi 32.081 małżeństwa, podczas gdy nowych mieszkań przybyło w tym czasie tylko 2.729, **w Krakowie dla 11.557 zawartych w tym czasie małżeństw przybyło mieszkań 2.992,** dla Lwowa na 11.580 małżeństw przybyło mieszkań 905... Z tego porównania widzimy, że nasz **biedny Kraków jest jeszcze królem w porównaniu z taką Łodzią czy chociażby Lwowem.**

O stosunkach sanitarnych tych mieszkań nie ma się co długo rozwodzić. Dość powiedzieć, że **w samej Warszawie istnieje 2.562 mieszkań zupełnie bez okien,** 11.766 mieszkań wilgotnych, a 4.685 jednocześnie i ciemnych i wilgotnych. Nic też dziwnego, że **78 proc. zgonów na gruźlicę przypada w Warszawie na mieszkania jednoizbowe,** 14.9 proc. na mieszkania dwuizbowe a tylko 1 proc. na mieszkania większe.

Trwająca od lat 14 stagnacja w rozbudowie miast polskich wytworzyła deficyt mieszkań, który obecnie wynosi **dwa miljony izb mieszkalnych.** Zbudowanie ich przy dzisiejszych cenach materjałów i robocizny musiałoby kosztować **przeszło 13 miljardów złotych.** — Potrzeby mieszkaniowe samej Warszawy oblicza magistrat w sposób następujący: 25.000 izb na zaspokojenie najostrzejszych potrzeb, 12.000 na sanację stosunków mieszkaniowych, 15.000 izb na zaspokojenie potrzeb ludności z uwzględnieniem jej przyrostu. To wszystko jeszcze ciągle bez rezerwy wolnych mieszkań, zdolnej regulować ceny najmu. Razem więc Warszawa potrzebowałaby zbudować jednorazowo 57.000 izb mieszkalnych. Licząc po 4.000 złotych przeciętnie na jedną izbę, kosztowałoby to 230 miljonów złotych jednorazowo i około 60 miljonów rocznie

---

EWA ŁUSKINA.

KOBIETA BEZ GŁOWY

6

(Ciąg dalszy).

Odkąd w parną noc letnia, drżący podnieceniem, zstępował z tarasu swego pałacu w wonne ogrody—i wyciągnął stęsknione ramiona po skarb wymarzony — stało się coś druzgocącego!

Czarną łapą Numida wydobyła z szorstkiego wora blada głowa kobieca, nadnaturalnej wielkości, — stracona z promiennych bark brutalnym ciosem katowskiego topora — błysnęał trupią sinością w seledynowej poświacie księżyca — mrożąc serce kochanka dreszczem przerażenia, jak twarz Meduzy.

A kiedy na wyciągniętych na jej przyjęcie ramionach zaciężyła mu głazem, stężała, zimna, martwa, — niewypowiedziana groza przeniknęła go do szpiku kości! Zaledwie przemógł się, by nie rzucić tej ciężkiej, łamiącej mu ramiona, głowy martwicy — i z trudem wykszusił:

— Weź to!... — zwrócił się do Numida, obojętnego jak posąg. — Weź! — i zakop głęboko w ziemi, gdziekolwiek, byle najdalej! Jutro otrzymasz nagrodę... A milcz, jak grób!

Odwrócił się — i wszedł pospiesznie do pałacu. Bezsenny i trawiony gorączką, przewracał się do rana na białych runach i tyryjskiej purpurze swego łoża. Nazajutrz wór srebra rozkazał wydać ze skarbca wodzowi Numidów i odstawić go poza granice państwa, dokąd powrót został mu wzbroniony — pod grozą śmierci.

Tak król Nikomedes wyzwolił się od czaru, jaki rzuciła nań obca bogini — i uczuł się zwycięzcą nad panią Miłości. Nie przeczuł, że zemsta jej czyhała już w mrokach jego losu, jak zaczajona pantera.

Wrócił do spraw państwa, do przeglądów i ćwiczeń wojennych swej armji, do łowów na lwy i szakale pustyni. Zasmakował na nowo w ucztach i biesiadach, w zapasach wojowników i sztukach kuglarzy, w widowiskach, tańcach i muzyce, jakich napatrzył się w podróżach po greckich grodach i afrykańskich królestwach, korzących się teraz pod silną ręką macedońskiego zwycięzcy.

Pewnego wieczoru, leżąc na łożu, zasłanem babilońskim kobiercem w sali jadalnej — gdzie pośrodku na cokole z czarnego marmuru stał posąg bożka Pana, z zielonego bronzu — a dokoła w półokrąg spoczywali na łożach towarzysze biesiady, rozkazał przywołać pieśniarzy i flecistów, oraz trupę wędrownych histrysonów z Attyki, których dotąd jeszcze nie oglądał.

Weszli, zręczni i smukli, zdający sęi wątłemi wobec olbrzymich Bityńczyków, — w swych krótkich, szkarłatnych tunikach, od których krwistej barwy, odbijały spalonym bronzem śniade ramiona i nogi. Twarze ich zakrywały maski, sporządzone z kory drzewnej i piór barwistych, a wyobrażające głowy różnych ptaków. Mieli bowiem odegrać przed królem barbarzyńców, prolog z „Ptaków" Arystofanesa.

Jakoż najpierw Koryfeusz chorów tanecznych i śpiewaczych, odtańczył solo pląs obrzędowy dokoła posągu bożka Pana, rzucając nań wieńce, uwite z kwiatów i z pachnących gałęzi drzew leśnych. Potem chór w maskach ptasich ustawił się w dwa półchóry i zawiódł naprzemian pół recytacje, pół-śpiew, — uroczysty i powolny, z mytów orfickich poczęty:

„Najpierw był Chaos i Noc — i skryte moce miłosne
„Kiedy Noc czarnoskrzydła — wylęgła jaje pierwosne
„Z jaja, gdy czas się wypełnił — wstał Eros złotoskrzydlaty
„Co stworzył ród nasz polotny — a potem bogów i światy.
„Więc starsi, niźli bogowie — niż Ziemia, Niebo, Ocean...
„Erosa dzieci wzlatujemy — miłosny śpiewając pean!"

Gdy chór zamilkł, w przerwie między dwoma półkręgami zamaskowanych śpiewaków, ukazała się pieśniarka bez maski, w postaci skrzydlatej dziewczyny, w krótkim chitonie złocistym i kryształowym naszyjniku, z podwójnym fletem w ręku.

Wbiegla lekkim krokiem — a na jej widok na nowo podniósł się śpiew, teraz wysoki i radosny:

„Ptaszę brunatno-złote
„Najmilsze z ptasich stad —
„O, słowiczko ty nasza,
Którą ukochał świat!
„Przylatasz, stoisz w kole,
„Ptaszku ubogi szary,
„Twe słodkie gędziolenie —
„Sączy nam w krew nektary.
„O śpiewaczko wiośnianych złud!
„O, pieśniarko fletniowych nut!
„Rozdźwięcz twe anapesty...!"

Dziewczyna podniosła do ust flet podwójny i w przestrzeń wybiegła kaskada nut perlistych, klaskanie słowicze, słodkie wabienie miłosne — do gniazdka ukrytego w zroszonym krzaku dzikiej tarniny — w noc wiosenną...

Nicomedes zadrżał i wychylił się cały, — chłonie pieśń i dziewczynę wszystkiemi zmysłami... Nie! to chyba oman! Ta, która odjąwszy od ust flet podwójny, stoi tam, przed nim, patrząca nań wielkiemi, świetlistemi źrenicami z szafiru, to ona — żywa Afrodis Knidyjska!

Co mu przynosi? Miłość czy zemstę? Wszystko jedno!

Król wstaje z biesiadnego łoża, idzie wprost ku pieśniarce i woła:

— Na kolana przed nią! To — pani Cypryjska!

Zdumienie popłoch... Ale Nicomedes potoczył wokół spojrzeniem rozjuszonego lwa. Sala opustoszała w jednej chwili.

Uboga, wędrowna flecistka, córka wyzwoleńca ateńskiego, Cleanora, ujrzała się nagle wyniesioną ponad wszystkie kobiety. Nicomedes nie widział po za nią świata. Młody, piękny i hojny, — był kochanym dla siebie samego przez niejedną piękność swego dworu — lecz on kochał tylko — tę jedną!

Lamja — takiem było imię dziewczyny — łatwo oswoiła się z nową rolą: władczyni władcy!

Kołysała jego zmysły upojnemi pieszczotami, a jego dziką namiętną duszę, pieśnią i fletniową grą, w której była mistrzynią.

Szybk zapomniała towarzyszy swych wędrówek, biednych histryonów, wolnych ptaków przelotnych — rosnąc w ambicję i chciwość. Nie rozumiała nic z fantastycznych zwierzeń królewskich, ale umiała je wykorzystać, — bo król, w poczuciu tragicznej winy, nie był zdolny niczego jej odmówić. A w niej rosła żądza bezmiernych bogactw i panowania!

(Dokończenie nastąpi).

Zamordowanie Trockiego?

Miał on paść z ręki stalinowca. — Pogłoski o ucieczce Trockiego na Łotwę. — Moskwa milczy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 4 kwietnia. **„New York Herald"** zamieszcza doniesienie, wedle którego **Trocki w ubiegłym tygodniu padł ofiarą zamachu, który zakończył się jego śmiercią.**

Pewien **ormiański komunista, zwolennik Stalina** i członek organizacji młodych komunistów (Komsomału) **miał przed czteroma dniami zranić śmiertelnie strzałami rewolwerowymi Trockiego,** wołając przytem: **„W unji sowieckiej niema miejscad la zdrajców, jakim ty jesteś!".**

Rząd sowiecki dokłada wszelkich starań, ażeby **zapobiec rozszerzeniu się tej wiadomości za granicą.**

Mimo to **wiadomość ta pojawiła się w Londynie już w sobotę i niedzielę, wczoraj zaś i dzisiaj ponownie wystąpiła w Paryżu. Wszystkie biura prasowe** w Londynie i w Berlinie **starają się za wszelką cenę ustalić prawdziwość pojawiających się w ostatnim czasie wiadomości o Trockim.** Mimo wszystkich starań **nie udało się dotąd znaleźć potwierdzenia tych doniesień. Z Moskwy również nie nadeszła żadna wiadomość, któraby potwierdzała czy dementowała te sensacyjne pogłoski.**

Również **doniesienie o ucieczce Trockiego do Łotwy nie zostało dotąd z żadnej strony potwierdzone an zdementowane.**

—0—

w przyszłości w stosunku do przyrostu ludności.

Tak w najogólniejszych cyfrach przedstawia się nasza klęska bezdomności miejskiej. Widzimy z nich, że jest nad czem myśleć i koło czego zabiegać, aby tej klęsce zaradzić.

—0—

Zjazd gospodarczy
przedstawicieli wszystkich miast polskich odbędzie sie w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. W dniach **25 i 26 bm. w** sali Rady miejskiej w **Warszawie** odbędzie się **zjazd gospodarczy przedstawicieli wszystkich miast polskich.** Program zjazdu przewiduje szereg referatów z dziedziny **racjonalnej rozbudowy miast,** oraz zwiedzenie urządzeń miejskich stolicy.

Obrady w komisji nad budżetem na r. 1928 29.

Warszawa, 4 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, pos. **Wyrzykowski** — jak już wczoraj donosiliśmy — **zreferował budżet Prezydenta Rzplitej Polskiej.** Referent między innemi zaznaczył, że kancelarja cywilna ma **niedostateczny skład personalny,** przez co urzędnicy w tym dziale są przeładowani pracą. Omawiając uposażenie Prezydenta, referent stwierdził, że uposażenie to dawniej wynosiło 10 tysięcy zł. miesięcznie, po zwaloryzowaniu wynosić by musiało **18 tysięcy zł.** Na jednem z posiedzeń Rada ministrów uchwaliła podnieść tę **sumę do 20 tys. zł.,** jednakże **Prezydent nie zgodził się** na to, aby uposażenie jego było zwaloryzowane przed zwaloryzowaniem płac ogółu urzędniczego i **zażądał pozostawienia uposażenia w wysokości 15 tysięcy zł.** Plan finansowo gospodarczy rezydencji w Spale w tym roku ma dać niedobór w wysokości 132 tys. zł. Pozostaje to w związku **z urządzeniem stacji doświadczalnej rolniczej,** gdyż obok zachowania swego charakteru reprezentacyjnego, **Spała zgodnie z życzeniem Prezydenta ma byó i placówką naukową.** Oczywiście niedobór ten — oświadcza sprawozdawca — z biegiem czasu zniknie.

Pos. **Dąbski** z wdzięcznością podkreśla gest p. Prezydenta, który **nie zgodził się na waloryzację swego uposażenia,** dając tem świetny przykład innym. Sprawozdawca informuje dalej, że p. Prezydent utworzył około swojej osoby t. zw. ośrodek dla spraw gospodarczych. Zaangażowano w tym celu 4 osoby ze sfer naukowych i fachowych. Po końcowych wyjaśnieniach referenta posła Wyrzykowskiego, **komisja przyjęła budżet p. Prezydenta Rzeczypospolitej bez zmian.**

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskami **do budżetu prezydjum Rady ministrów,** który omawiany był na wczorajszem posiedzeniu. Komisja **przyjęła** wniosek pos. **Czetwertyńskiego i Korneckiego o skreślenie w budżecie przedsiębiorstw i wydawnictw państwowych: dochodów i rozchodów „Gazety Lwowskiej", „Gazety Poznańskiej" i Pomorskiej.**

W sprawie **Trybunału administracyjnego przyjęło wniosek o dodanie 20.700 zł.** na dwa nowe etaty sędziowskie.

Z kolei pos. **Wyrzykowski** zreferował pozycję **Najwyższej Izby Kontroli Państwa,** stawiając przy tem dodatkowy wniosek, aby na zapoczątkowanie budowy gmachu tej izby w Warszawie wyznaczono w budżecie **600 tys. zł., a** na zapoczątkowanie budowy gmachu w **Wilnie 180 tys.** Mowca podkreślił, że izba kontroli ogromnie ułatwia pracę Sejmu. Pos. **Chądzyński przychyla się do wniosku.** Przewodniczący pos. **Byrka** oświadcza, że nie może poddać wniosku pod głosowanie, **gdyż nie zostało wskazane pokrycie.** Merytorycznie **przeciwny jest wnioskowi również poseł Rataj,** stwierdzając, że polityka budżetowa nie może być chaotyczną, nie możemy tworzyć nowej kategorji projektów budowlanych w formie wniosków poselskich.

Natomiast co do strony formalnej to poseł Rataj zgadza się, że wniosek może być głosowany. **Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa** wyraził nadzieję, że sprawa budowy tych gmachów zostanie wkrótce uzgodnioną w rządzie, **prosi więc o odroczenie tej sprawy do trzeciego czytania.** Wobec tego rodzaju oświadczenia prezesa N. I. K., **referent cofnął na razie swój wniosek.** Następnie prezes N. I. K. udzielał szeregu wyjaśnień o działalności N. I. K., **poczem komisja budżet N. I. K. przyjęła bez zmian.**

Następne posiedzenie komisji budżetowej wyznaczone zostało na 18 bm. na godzinę 10.30 rano.

—0—

Organizacja poselsko-senatorskiej grupy B. B. W. R.
województwa krakowskiego.

W dniu 3 bm. w sali Klubu Społecznego odbyło się zebranie posłów i senatorów wybranych z B. B. W. R. w województwie krakowskiem dla zorganizowania **regjonalnej grupy poselsko-senatorskiej w Krakowie.** Zebraniu przewodniczył jako prezes grupy pos. **dr Tadeusz Dyboski.** Z ramienia władz administracyjnych w zebraniu wziął udział **wicewojewoda dr Duch,** który też wygłosił obszerny referat o aktualnych sprawach gospodarczych na terenie wojew. krakowskiego. Na podstawie przedstawionego referatu ustalono pracę wojewódzkiej grupy, powołując do życia **sekcję wsi** (marsz. Bojko, sen. Zdzisław Tarnowski, Kautski, Kleszczyński, Jarosz, Hyla i Gwiżdż), **sekcję miast** (prez. Rolle i poseł Jarosz), **sekcję ochrony pracy** (prez. Rolle, dr. Dyboski, Pochmarski i Walewski), nadto **sekcję propagandy i prasy** (pos. Dąbrowski, ks. Czuj, Walewski, Pochmarski, Gwiżdż i Kautski). W odniesieniu do organizacji BBWR podkreślono, że niezależnie od kontynuowania dalszej pracy poszczególnych członków B. B. W. R., jak Zjednoczenie Ludu, Partja Pracy, Zw. N. Rz. itp., Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem **pozostaje nadal jako stała organizacja dla zjednoczenia wszystkich stanów i sił narodowych, celem wspólnej pracy dla budowy i umocnienia państwowej potęgi** w myśl państwowo-twórczego programu Marszałka Piłsudskiego. Organizacja zostaje podzieloną nie na grupy polityczne, lecz **na grupy regjonalne,** których zadaniem wspólne rozwiązywanie aktualnych zagadnień gospodarczych, społecznych i kulturalnych danego terenu. W odniesieniu do prasy włościańskiej ustalono, że pisma ludowe, jak „Chłop Polski", „Lud Katolicki", oraz wydawany w Warszawie „Gospodarz Polski", mają dalej być wydawane w zgodnej współpracy dla realizowania wspólnych zadań państwowych w dziedzinie organizacji wsi, naprawy ustroju rolnego i życia włościaństwa. Ustalono wreszcie organizację wojewódzkiego biura regjonalnej grupy krakowskiej BBWR., które w najbliższych dniach w Krakowie zostanie powołanem do życia. — **Odbyte zebranie posłów i senatorów jeszcze raz stwierdziło ideową zwartość i zdolność pełną do twórczej współpracy między wszystkiemi poszczególnemi elementami życia wchodzącemi w skład B. B. W. R.** W tym też duchu uchwalono **deklarację** wspólną, której tekst w dniach najbliższych podany będzie do wiadomości ogółu.

Telegramy.

Marsz. Piłsudski spędzi święta w Sulejówku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. **Marszałek Piłsudski w Wielką Sobotę** opuści Belweder i **uda się do Sulejówka,** dokąd już dziś wyjechała małżonka premjera z córeczkami. Małżonka Marszałka pozostanie wraz z dziećmi w Sulejówku do niedzieli przewodniej, natomiast **Marszałek powróci zaraz do świętach do Warszawy.**

Min. Zaleski powrócił do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Wczoraj o godz. 20.45 wieczór **powrócił do Warszawy** pociągiem pośpiesznym berlińskim minister spraw zagranicznych **August Zaleski.** Na dworcu powitali ministra dyr. dep. Przeździecki, Jackowski, Matuszewski, komisarz rządu Jaroszewicz, pułk. Beck, poseł rumuński Davila, poseł niemiecki Rauscher, attache ambasady francuskiej Tripier, inspektor komunikacji Schmidt i inni.

Wydział litewski w M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. W kołach miarodajnych istnieje **projekt utworzenia specjalnego referatu litewskiego** w wydziale wschodnim M. S. Z. Dotychczas sprawy litewskie należały do referatu bałtyckiego, który oprócz państw bałtyckich, obejmował także państwa skandynawskie.

O reformę samorządową gmin miejskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Po świętach wpłynąć ma do Sejmu **pierwszy projekt ustaw samorządowych,** opracowanych przez rząd. — Projekt zawierał będzie artykuły dotyczące **gmin miejskich.**

Trockiści w Sejmie polskim otrzymali rozkaz złożenia mandatów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Posłowie komunistyczni, wybrani z okręgu Będzin, mianowicie **Włodzimierz Baczyński i Wrona,** otrzymali **rozkaz złożena mandatów.** Rozkaz pochodzi **od C. K. Komunistycznej Partji Polski,** a spowodowany jest przez to, że obaj ci posłowie sympatyzują z kierunkiem trockistów, podczas, gdy centralny komitet komunistycznej partji polskiej składa się ze stalinowców.

Rokowania o traktat handlowy polsko-chiński.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Według wiadomości, jakie otrzymało ministerstwo spraw zagr., pertraktacje, prowadzone przez wysłannika rządu polskiego, p. Pistora, **z rządem Czang-Tso-Lina** w sprawie **traktatu handlowego polsko-hińskiego,** są daleko zaawansowane **i zawarcie traktatu ma nastąpić na początku czerwca b. r.**

Niemcy ułatwiają dowóz towarów polskich do Królewca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. **Niemieckie ministerstwo kolei przyznało towarom polskim dowożonym do Królewca specalne ulgi przewozowe** na terytorjum niemieckiem. Powodem tego zarządzenia jest **chęć ożywienia obrotu towarowego w porcie w Królewcu.**

Rejestracja wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. w Wiedniu.

Warszawa, 4 kwietnia (Pat-Radjo). **Prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności** podaje do wiadomości, że z dniem **1 kwietnia rb. rozpoczęła się rejestracja wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. w Wiedniu do dnia 31 października 1918.**

Wszelkie druki potrzebne do zgłaszania powyższych pretensyj, można otrzymać bezpłatnie **w P. K. O. w Warszawie** i w jej oddziałach **w Poznaniu, Krakowie i Katowicach,** oraz **we wszystkicht urzędach pocztwoych.** Termin rejestracji kończy się dnia 30 czerwca br.

Nadprezydent G. Śląska przeciw teroryzowaniu polskich zebrań.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 4 kwietnia. Jak donoszą z Wrocławia, **nadprezydent prowincji górnośląskiej wydał odezwę do ludności w związku z mnożącemi się w ostatnim czasie wypadkami rozbijania polskich zebrań.** Prezydent podkreśla w swej odezwie, że niespokojne elementy, dopuszczające się gwałtów, szkodzą jedynie dobrej opinji ludności górnośląskiej i interesom państwa, wobec czego prezydent wydał **organom podwładnym surowy nakaz, by wszelkiemi środkami zapobiegały takim wypadkom,** zaś przywódców i uczestników napaści **bezwzględnie aresztowały**

Aresztowanie niedoszłych szpiegów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. **W Wojskowym Instytucie Geograficznym** przy ul. Wilczej, **aresztowano** w dniu wczorajszym Eugenjusza **Włodarskiego,** pracownika introligatorskiego. Włodarski pozostawał **w kontakcie** z niejakim Mieczysławem **Bocianowskim,** zamieszkałym przy ul. Królewskiej 1. **Obaj mieli na spółkę wykraść z zakładów tajne mapy sztabu generalnego.** Włodarski miał za to otrzymać od Bocianowskiego **800 dolarów.** Obu niedoszłych szpiegów aresztowano.

—0—

Głos francuski o możliwości rewizji planu Davesa.

Paryż, 4 kwietnia (PAT-Radjo). Pisząc **na temat rewizji planu Davesa,** celem przeprowadzenia **komercjalizacji długów niemieckich „Le Matin"** zauważa, że nie można w tej sprawie prowadzić skutecznej dyskusji **przed wyborami w Stanach Zjednoczonych.** Z drugiej strony zaś **Francja nie ma żadnego powodu do pośpiechu** i nie potrzebuje brać inicjatywy w swoje ręce. Gdy Poincare oświadczył publicznie, że **Francja zgodzi się na układ ogólny,** było to oświadczenie **szlachetne** i nacechowane pragnieniem **przyczynienia się do wszechświatowego odprężenia.**

Oczywistem jest jednak, iż odpowiednie propozycje winny pochodzić bądź **od państw będących wierzycielami długów wojennych,** bądź też od państw ponoszących odpowiedzialność za spłaty przewidziane w planie Davesa.

Los niemieckich inżynierów uwięzionych w Rosji.

eBrlin, 4 kwietnia (Pat-Radjo). „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że **radca ambasady niemieckiej** w Moskwie **dr. Schliepp odwiedził** wczoraj przebywających w więzieniu śledczem w Rostowie **trzech inżynierów niemieckich, aresztowanych w związku z aferą doniecką.**

Odwiedziny trwały 10 minut. Dr. Schliepp rozmawiał z **każdym z aresztowanych osonbo.** Każdy z nich przebywa **od 15 marca w odosobnionej celi.**

Warunki więzienne są **znośne.** Więźniowie otrzymują lekturę i normalne zaopatrzenie.

Inżynier **Meier oświadczył,** że **po przesłuchaniu go** w sobotę ub. tygodnia **został dotknięty nagłym paraliżem lewego ramienia.**

Dr. Schliepp zażądał **natychmiastowego oddania go pod obserwację lekarską** i umieszczenia w szpitalu więziennym.

Władze miejscowe w Rostowie **nie mogły udzielić drowi Schlieppowi żadnych informacvi co do czasu i miejsca rozprawy przeciwko inżynierom.**

„Tel. Union" donosi z Moskwy, że prokurator sowiecki **Krylenko** po powrocie z Rostowa złożył Politbiuru **sprawozdanie ze stanu śledztwa** przeciw osobom wmieszanym w aferę doniecką. W sprawozdaniu tem Krylenko oświadcza, że **podtrzymuje wszystkie zarzuty przeciw aresztowanym i że proces odbędzie się w Moskwie.**

Turcja wprowadza rozdział Kościoła od państwa.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 4 kwietnia. Rząd turecki postanowił przedłożyć parlamentowi **projekt ustawy o zupełnym rozdziale kościoła od państwa i sekularyzacji dóbr kościelnych.**

Strajk metalowców w Saksonji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 4 kwietnia. Wedle doniesień z Drezna, w saskim przemyśle metalowym **strajkuje około 20.000 robotników.**

Wybuch na angielskim samolocie wojennym.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Lndyn, 4 kwietnia. W Honghong nastąpił **wybuch na angielskim samolocie wojennym,** bezpośrednio przed jego wylądowaniu. **Trzy osoby,** znajdujące się w samolocie, **zginęły.**

Wybuch cholery na okręcie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 4 kwietnia. Na okręcie japońskim „Hawaii Maru", który wyjechał **z emigrantami ze Singapore do Ameryki** Południowej, wybuchła **epidemja cholery. 170 osób zachorowało,** z których w krótkim czasie zmarło sześć. Okręt wraca obecnie z powrotem do Singaporu.

Dział giełdowy.

Kraków, 4 kwietnia.

AKCJE UTRZYMANE, DOLAR NIECO SŁABIEJ.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny nadal, przy braku zainteresowania. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 148—149, Przemysłowy 105, Górka 97, Siersza Górnicza 12.70, Zieleniewski 152—153.20, Chybie 4.80, Dolarówka 74.5—76.

Na rynku walutowym nastrój nieco słabszy dla dolara gotówkowego, przy nieco większej podaży. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar got. 8.90—8.90½, czeki bank. 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dolar 8.89—8.90, czeki 8.90—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.90½—8.91, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.90—8.90½, czeki 8.90 3/4—8.90 1/4. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Zurych, 4 kwietnia. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.34, Nowy Jork 5.19.03, Belgja 72.47½, Włochy 27.42, Hiszpanja 87.35, Holandja 209.12½, Berlin 124.17½, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.40, Oslo 138.65, Kopenhaga 139, Cofja 3.72 3/4, Praga 15.38½, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.70, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.89, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.26.5, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222.25.

Ustawa o stanie wyjątkowym.

We wszystkich niemal państwach konstytucyjnych ustawy zasadnicze zawierają katalog praw obywatelskich z jednoczesnem zastrzeżeniem, iż w sytuacji dla Państwa wyjątkowo niebezpiecznej — prawa te ulegają zawieszeniu. Sposób i zakres owego zawieszenia praw obywatelskich normuje w każdem państwie t. zw. ustawodawstwo wyjątkowe.

Analogicznie rzecz przedstawia się u nas. Konstytucja marcowa gwarantuje prawa obywatelskie. Artykuł 124 konstytucji zawiera zastrzeżenie zawieszenia tych praw obywatelskich w momentach groźnych dla bezpieczeństwa państwa, a więc, w czasie wojny, rozruchów wewnętrznych, lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu. Unormowanie tych ograniczeń ustawa marcowa przekazuje specjalnemu prawu o stanie wyjątkowym. Ten sam zacytowany wyżej artykuł konstytucji odróżnia stan wyjątkowy od stanu wojennego, który zawiesza działanie praw obywatelskich na terenie objętym działaniami wojennemi.

Dnia 19 marca r. b. ogłoszona została i tegoż dnia weszła w życie oparta na artykule 124 konstytucji ustawa o stanie wyjątkowym (Dz. U. Nr. 32 1928 r. poz. 307). Nowe prawo, wypełniające lukę w naszem ustawodawstwie dotychczasowem, jest już chronologicznie biorąc, trzeciem aktem prawodawstwa wyjątkowego od czasu odzyskania przez państwowość naszą niepodległego bytu.

Pierwszy akt w tej dziedzinie stanowi dekret rządu Moraczewskiego „o wprowadzeniu stanu wyjątkowego“ z dnia 2 stycznia 1919 r., dalej idzie wydana przez pierwszy Sejm ustawa z dnia 25 lipca 1919 r. „W przedmiocie bezpieczeństwa Państwa w czasie wojny“ (poz. 364 d. p. p. p. nr. 61), która działała w czasie wojny 1920 r., a wreszcie mamy obecnie akt prawodawczy trzeci.

Nowa ustawa różni się od obu poprzednich tem, iż jest konstytucyjna, czyli oparta o konstytucję.

Z postanowień wstępnych nowego prawa dowiadujemy się, iż stan wyjątkowy wprowadzić można w przewidzianych konstytucją, a zacytowanych wyżej sytuacjach. Stan wyjątkowy zarządza za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej, Rada Ministrów w drodze rozporządzenia. Rozporządzenie Rady Ministrów zawiesza na danym obszarze następujące swobody obywatelskie: 1) wolność osobistą; 2) nietykalność mieszkania; 3) wolność prasy; 4) tajemnicę korespondencji i 5) prawo koalicji, zgromadzania się.

Szereg uprawnień związanych z wykonaniem ustawy przechodzi w czasie stanu wyjątkowego na władze administracyjne. Zakres działania władz sądowych zostaje wydatnie ograniczony. Władze administracyjne mogą zarządzić rewizję osobistą i aresztowanie z prawem przetrzymania w areszcie do dni 8 osób zagrażających porządkowi publicznemu. Tę ostatnią kategorję osób mogą władze administracyjne konfinować, t. j. nakazać im zamieszkanie w ciągu 6 miesięcy w pewnej miejscowości z zakazaniem jej opuszczania. Gdy konfinowanie okazuje się niedostatecznym środkiem, władze mogą daną osobę internować, czyli przetrzymać w miejscu zamkniętem nie dłużej jednak, niż 3 miesiące. W razie spełnienia przestępstwa na obszarze stanu wyjątkowego — środki prewencyjne wobec tych osób mogą władze stosować w skali nader surowej naprzykład za zakłócenie spokoju publicznego władza administracyjna może sprawcę prewencyjnie osadzić w areszcie jak przy zbrodni.

W stosunku do prasy administracja stosować może cenzurę prewencyjną, a także system koncesyjny wobec nowopowstających pism.

Wobec zawieszenia prawa tajemnicy korespondencji władza ma prawo otwierania listów, a także kontroli rozmów telefonicznych, które wolno jest przerywać w razie występnego ich charakteru.

W stosunku do stowarzyszeń wolno przy ich powstawaniu stosować system koncesyjny, istniejące zaś wolno zawieszać. Władze administracyjne mogą zakazywać zmów i wszelkich czynności agitacyjnych, mogących wywrzeć ujemny wpływ na utrzymanie porządku publicznego. Tekst tego ostatniego przepisu zdaje się zabraniać jakiejkolwiek agitacji strajkowej na obszarze objętym stanem wyjątkowym.

Na szczególną uwagę zasługują postanowienia art. 11 nowej ustawy. Mocą tego artykułu Minister Spraw Wewnętrznych może wydawać zarządzenia odnośnie przebywania, zachowywania się w miejscach publicznych. Ten sam artykuł upoważnia do zarządzeń w celu ochrony i utrzymania prawidłowego funkcjonowania środków komunikacyjnych, jako to: kolei, tramwajów i t. p. Niezmiernie doniosłym jest przepis, iż drogą zarządzeń ministra można ustanowić świadczenia osobiste i rzeczowe ludności, do których stosować się mają przepisy o świadczeniach na rzecz wojska w czasie wojny, a więc mogą tu być obowiązki analogiczne do dostawy podwód, sypania szańców i t. p. Celem wzmocnienia służby bezpieczeństwa można też ustanowić pełnienie jej przez ludność miejscową pod nadzorem organów samorządowych. Będzie to sui generis milicja, na którą wkłada prawodawca dużą odpowiedzialność. Krótko mówiąc, jeśli ktoś z ludności danej wsi nienależycie pełni swą służbę bezpieczeństwa, powoduje to odpowiedzialność gminy lub wsi za szkody i straty wynikłe z zaniedbania. Wieś lub gmina winna też zapłacić odszkodowanie wywołane zbrodnią spełnioną nawet nie na jej terenie, jeśli zbrodniarz ukrywał się w tej wsi przed, lub po spełnieniu zbrodni, a ludność miejscowa zaniedbała o tem donieść w porę władzy policyjnej. W danym wypadku chodzi o odpowiedzialność cywilną gminy za zachowanie się jej mieszkańców. Konstrukcja ta stanowi novum, nadające się do prawniczych roztrząsań, których w ramach niniejszego artykułu zamknąć niepodobna. Dla jasności obrazu podkreślimy tylko, iż niezależnie od prawa poszkodowanych dochodzenia pretensji na drodze sądowej wojewódzka władza administracyjna może stwierdzić odpowiedzialność gminy, lub wsi i wyegzekwować na rzecz poszkodowanego należną sumę w trybie administracyjnym.

Na zakończenie stwierdzić należy, iż za przekroczenie postanowień nowego prawa grożą surowe kary do 3 tysięcy zł. grzywny i aresztu do 6 miesięcy. W wyjątkowo trudnych sytuacjach dla zapewnienia wykonania wydanych zarządzeń władze cywilne mogą korzystać z pomocy wojska. Gwarancję ustawową stanowi norma konstytucyjna, powtórzona w ustawie, iż rozporządzenie o stanie wyjątkowym musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia. Jeżeli Sejm aprobaty odmówi, traci ono moc natychmiast.

K. K.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

Tarnów, 1 kwietnia.

(Posiedzenie Komitetu Wychowania Fiz. i Przysposobienia Wojskowego. — Walne Zgromadzenie Związku emerytów. — Tyfus plamisty. — Ujęcie szajki włamywaczy. — S. p. Władysław Roman Przybyłkiewicz).

Pod przewodnictwem radcy Krupińskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Wychowania Fiz. i Przysposobienia Wojsk., na którem złożono sprawozdanie kasowe i sprawozdanie z działalności komitetu. Odnośnie do drugiego punktu komitet liczy 30 odziałów z 2600 członkami i dlatego stoi na 3 miejscu. Podkreślić należy w tej dziedzinie pracę kap. Żyborskiego, oficera, instruktora. Na podkreślenie zasługuje ofiarowanie gruntu ks. Sanguszki dla Komitetu, celem urządzenia stadjonu. Miasto na cel powyższy wstawiło w budżet na rok bieżący 4 tysiące zł., Rada powiatowa 4.000 zł., organizacja wojewódzka 10.000 zł., nadto ks. Sanguszko ofiarował na urządzenie stadjonu 5.000 zł. Wkońcu zlikwidowano obecny komitet, fundusze zaś przelano do kasy nowego komitetu, którego ukostytuowanie odbędzie się w dniach najbliższych.

W sali „Gwiazdy“ odbyło się Walne Zgromadzenie Związku emerytów cywilnych i wojskowych i pracowników państwowych. Po udzieleniu wotum zaufania ustępującemu zarządowi, nastąpiły wybory. Prezesem został wybrany p. Jana, wiceprezesem p. Jellinek, sekretarzem p. Olszański.

W Tarnowie zanotowano jeden wypadek tyfusu plamistego. W związku z tem przybył z Krakowa wojewódzki inspektor sanitarny, który wydał zarządzenia odpowiednie.

Przed kilku dniami przyjechało od strony Nowego Sącza do Tuchowa dwóch mężczyzn, którzy kręcili się po miasteczku i okolicy przez parę godzin, przyczem zauważono, że coś zakopywali na cmentarzu. Te rzeczy zbadano i przekonano się, że zakopano dwie paczki z przyrządami angielskiemi do rozpruwania kas. Urządzono pościg za sprawcami, z których jeden wyjechał do Tarnowa. Drugiego przytrzymał w rynku posterunkowy Strycharz znienacka, zachodząc go z tyłu i zabierając mu rewolwer. Skutego odstawiono do Tarnowa, gdzie przyłapano jeszcze dwóch osobników, należących do tej samej bandy. Są to — zdaje się — ci sami, którzy okradli kasy w Krynicy, Muszynie i Nowym Sączu i w tym samym celu przybyli do Tarnowa. Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska sprawców są trzymane w tajemnicy.

Przed kilku dniami zmarł śp. Władysław Roman Przybyłkiewicz, sekretarz Rady powiatowej w 52 r. życia. Zmarły był synem ś. p. Ignacego, twórcy tarnowskiego „Sokoła“, jednego z najpopularniejszych ludzi w Tarnowie, a jako taki był gorącym zwolennikiem idei sokolej, i członkiem wydziału „Sokoła“, oraz propagatorem korpusów wakacyjnych. — Pogrzeb odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności. Cześć Jego pamięci!

20 b. m. wypłata zasiłku
dla urzędników i wojskowych.

Z Warszawy donoszą: Dnia **20-go bm. nastąpi wypłata zasiłku dla urzędników i wojskowych** w wysokości **22.5%** ich **kwartalnego uposażenia,** zaś **20-go maja wypłata drugiej raty 22.5%.** Jak wiadomo prowizorjum budżetowe na drugi kwartał br. zawiera dodatek w wysokości 45% kwartalnych uposażeń dla urzędników i wojskowych.

Rokowania o wielką pożyczkę kolejową.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. **Rząd polski prowadzi rokowania o wielką pożyczkę dolarową na inwestycje kolejowe.** Rokowania te są na najlepszej drodze i **podpisanie umowy o pożyczkę w wysokości 80 do 100 miljonów dolarów** może nastąpić **w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.**

Suma ta wpłynęłaby **nie odrazu,** lecz **transzami po 14 mil. dol. rocznie** w ciągu 7 do 8 lat.

Postulaty nauczycieli szkół średnich.

Z Warszawy donoszą: Minister oświaty **Dobrucki przyjął delegację nauczycielstwa szkół średnich w osobach** pp. **Łaganowskiego, Drzewieckiego** i **Swidwińskiego,** którzy przedłożyli ministrowi **memorjał,** zawierający **prośbę o przedłużenie prawa nauczania dla nauczycieli niewykwalifikowanych z końca r. 1928 na koniec roku szkolnego 1931 32, zmianę regulaminu egzaminów** uproszczonych **dla tych** nauczycieli, domagający się **podwyżek procentowych za godziny nadliczbowe,** oraz **rozstrzygnięcia sytuacji prawnej nauczycieli szkół prywatnych.** Minister przyrzekł rozpatrzeć postulaty i **w miarę możności przychylnie je załatwić.**

—0—

Projekt przymusu mundurowego w szkołach średnich.

Warszawa, 4 kwietnia (AW). W ministerstwie oświaty **rozważany** jest obecnie **projekt zaprowadzenia obowiązkowego noszenia uniformów uczniowskich przez uczniów szkół średnich.** Podobny projekt wysuwany poprzednio natrafiał na ostre sprzeciwy.

KRONIKA.

Kraków, 4 kwietnia.

Ulgi kolejowe dla turystów zagranicznych.

Z Warszawy donoszą: W kołach rządowych rozważany jest **projekt obniżenia opłat za wizy wjazdowe o 50% dla grup turystów, przybywających z zagranicy.** Równocześnie min. komunikacji projektuje **daleko idące ulgi kolejowe dla turystów.** Zaznaczyć należy, że projekty powyższe są rozpatrywane z inicjatywy ministra komunikacji **Romockiego** i ministerstwa spraw zagranicznych.

Automaty do sprzedaży biletów kolejowych.

Z Warszawy donoszą: Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie, chcąc zapobiec natłokowi przy kasach kolejowych w związku ze zbliżającym się sezonem letnim, zaprowadzi w ciągu najbliższych tygodni szereg automatów na linjach kolejowych podmiejskich, jak Warszawa-Otwock, Warszawa-Grodzisk i Warszawa-Mrozy. Automaty te prócz biletów wydawać będą również resztę.

Trocki uciekł z zesłania.

Z Rygi donoszą: **Granicę łotewską przekroczył Trocki** w nocy z 29 na 30 marca, przebrany za przemytnika i został **ujęty przez żandarmerję graniczną.** Przy ujęciu legitymował się paszportem łotewskim na nazwisko niejakiego **Rosenkranza.** Władze łotewskie **uwolniły go.** Na ul. Dorpackiej w Rydze, gdzie mieszka Trocki, zjawił się oficer policji i stwierdził podobieństwo jego z przywódcą bolszewickim. Rzekomy **Rosenkranz przyznał wreszcie, że jest rzeczywiście Leonem Trockim i że uciekł** z żoną, pomocnikiem komendanta moskiewskiego okręgu wojskowego Łazejewiczem i przywódcą bolszewickim Wazeticzem.

Władze łotewskie zachowują o dalszym losie Trockiego milczenie.

—o§o—

CIEMNA JUTRZNIA. Od dziś aż do W. Piątku w godzinach popołudniowych odbywa się w kościołach nabożeństwo, zwane Ciemną Jutrznią, które nosi na sobie piętno i charakter pierwszych wieków chrześcijaństwa. Świecznik w kształcie trójkąta z 15 świecami, które stopniowo w czasie Ciemnej Jutrzni gaszą, oznacza, jak liturgiści tłumaczą, światłość Chrystusową. Stopniowe gaszenie świec na trójkącie oznacza zwiększenie się ciemności grzechu nad światem, które doszły do najwyższej potęgi w chwili ukrzyżowania Chrystusa.

W psalmach, śpiewanych podczas tego nabożeństwa, król prorok opłakuje zniewagi, wyrządzone Chrystusowi Panu w czasie Jego Męki. W lamentacjach zaś Jeremiasz prorok wyraża swą boleść, patrząc na zwaliska Jerozolimy. Kościół po tej lamentacji, woła do duszy chrześcijańskiej: „Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana, Boga Twego“.

OSTROŻNIE W TRAMWAJACH. Drowi Stanisławowi Kwiecińskiemu, sędziemu, skradziono w czasie jazdy tramwajem na linji Nr. 3 złoty zegarek, wartości 400 zł.

CHCIAŁ SIĘ UCZESAĆ. Jakiś osobnik skradł na dworcu kolejowym w Krakowie Kasperkowi Juljanowi, grzebieniarzowi z Andrychowa, gdy ten usnął, walizę, w której znajdowały się grzebienie. Szkoda, wyrządzona grzebieniarzowi, wynosi 70 zł.

KOKOSZKA POD „TELEGRAFEM“. Aresztowano Annę Kokoszkę, lat 34 liczącą, która skradła z torebki ręcznej Marji Szczerbnickiej, nauczycielki z Górnego Śląska, 407 zł.

SKRADZIONO DWA ROWERY. Danielowi Wilkowi, listonoszowi, skradziono z przed sklepu przy ul. Józefa rower, wartości 150 zł. Następnie skradziono rower Makarusze Adolfowi, który zostawił w korytarzu domu przy ul. Sławkoskiej 24.

SERJA NA KURY. W okresie przedświątecznym szczególnie giną z kurników kury. Dotychczas kroniki policyjne zatonowały w przeciągu kilku dni kilkanaście takich kradzieży. Ostatnio skradziono 4 kury na szkodę Fr. Boohenka na Forcie 17.

—0—

ZARZĄD POW. KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZ. P. w Krakowie podaje do wiadomości swym członkom, że wypłata zapomóg świątecznych inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po inwalidach wojennych i poległych na wojnie, członkom Pow. Koła Zw. I. W. Rz. P., tym, którzy wnieśli prośby o zapomogi świąteczne do dnia 1 marca b. roku do Związku, nastąpi dnia 5 i 6 b. m. w lokalu Związku przy ul. Podzamcze 30. Przy wypłacie należy okazać legitymację członkowską. Donosimy również, że mamy kilka wolnych miejsc w sanatorjum przeciwgruźliczem w miejskich zakładach sanitarnych w Białym Prądniku, wobec tego wzywamy członków Koła inwalidów, reflektujących na leczenie w sanatorjum, o składanie podań w lokalu Związku.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI“. „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w bajecznej oprawie scenicznej i nadzwyczaj artystycznie wykonane, poruszyło światem naszych maleństw. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych, 9 b. m., o godz. 11 przed południem najmilszą rozrywką świąteczną będzie przedstawienie „Kopciuszka“, na które bilety sprzedaje codziennie kasa „Bagateli“ od godz. 5 po południu, a w dniu przedstawienia od godz. 9 rano.

—0—

SIEDM SŁÓW CHRYSTUSA NA KRZYŻU Józefa Haydna przygotowuje Towarzystwo Oratoryjne na swój doroczny koncert wielkoczwartkowy w Starym Teatrze. Ciekawą jest geneza tego dzieła. — Powstało w r. 1785 jako utwór czysto instrumentalny, a że dzięki nadzwyczajnej jego śpiewności poczęto do niego dorabiać teksty słowne, uczynił to i sam kompozytor w r. 1796, uzupełniając i orkiestrę przez dodanie klarnetów i puzonów. Tak wykonano pierwszy raz Siedm Słów Haydna we Wiedniu i od tej pory wykonuje się je na wszystkich estradach świata. Ceny biletów 1—5 Zł.; sprzedaż w Starym Teatrze. 296

Z kraju.

ODROCZENIE USTALENIA WSKAŹNIKA DROŻYZNY. Z Warszawy donoszą: Posiedzenie komisji do badania kosztów utrzymania, wyznaczone wczoraj, nie odbyło się z braku kompletu i zostało odroczone na okres poświąteczny.

REWIZJA MAGISTRACKICH UMÓW BUDOWLANYCH W WARSZAWIE. Magistrat miasta Warszawy przystąpił obecnie do badania umowy z b. ławnikiem, Weissblattem, w sprawie budowy gmachu dyrekcji wodociągów przy pl. Starynkiewicza, który przed kilkunastu dniami zawalił się. Magistrat postanowił obecnie przeprowadzić rewizję wszystkich umów, zawartych z przedsiębiorcami budowlanymi. Równocześnie magistrat przyznał rodzinom robotników poszkodowanych kilka zapomóg w wysokości od 100 d 200 zł.

P. CHARLES DEWEY ZAMIERZA ZWIEDZIĆ POLSKĘ. Członek Rady Banku Polskiego, p. Charles Dewey, po świętach wyjeżdża w dłuższą podróż po Polsce. W ciągu miesiąca adviser chce zwiedzić większe miasta i ośrodki przemysłowe Rzeczypospolitej.

SPRZEDAŻ KAMIENICY FUKIERÓW W WARSZAWIE. W dniu wczorajszym nastąpiło podpisanie tranzakcji między Henrykiem Fukierem, ostatnim z rodziny Fukierów, a p. Witkowskim, właścicielem sklepu kolonjalnego przy ul. Trębackiej. P. Witkowski nabył kamienicę Fukierów za miljon złotych, zobowiązując się wypłacić ostatniemu przedstawicielowi rodu Fukierów dożywot-

nią rentę w wysokości 6 tysięcy zł. rocznie, oraz pozostawić mu w dożywocie mieszkanie w domu „pod Okrętem". Dzięki tej tranzakcji, wierzyciele firmy Fukier otrzymają około 35 procent swych należności. Nowy właściciel historycznej winiarni ma zamiar nabyć sąsiednią kamienicę, położoną między kamienicą Fukierów a kamienicą książąt mazowieckich, połączyć piwnice obu domów i w piwnicach tych urządzić wielką winiarnię, restaurację i kawiarnię w stylu staropolskim.

URZĘDOWANIE W INSTYTUCJACH PAŃSTWOWYCH W CZASIE ŚWIĄT. P. K. O. komunikuje, że kasy instytucji czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek i Wielką Sobotę do godziny 11 przed południem.

W związku z nadchodzącemi Świętami Wielkanocnemi, biura Państwowego Banku Rolnego będą czynne w Wielki Piątek, t. j. 6 b. m., do godziny 12.30, kasy zaś do godz. 10.30 przed południem; w Wielką Sobotę, t. j. 7 b. m., do godz. 12, kasy zaś do godz. 10 przed południem.

RADA KRAJOWA POLSKIEJ Y. M. C. A. Odbyty obecnie walny zjazd delegatów Polskiej Y. M. C. A. w Warszawie, powołał Radę krajową, do której wybrani zostali: prof. Krzyształowicz, dyrektor wydziału opieki społecznej min. pracy i opieki spol., T. Szubartowicz, prof. S. G. G. W., Dąbrowski, wiceprezydent m. Krakowa Ostrowski, prof. Wszechnicy Jagiell. R. Dyboski, dyr. E. Wagner (wszyscy ponownie, oraz inż. Bogdanowicz i adw. Golkomtt. Ostatnie czasy wykazały poważny rozwój polskiej YMCA. Liczba członków organizacji wzrosła z 2.157 w dniu 1 stycznia r. ub. do 3.342 w dniu 15 marca b. r. Wydatki polskiej YMCA w roku 1928 wynosiły 754.321 zł., z czego 19.1 proc pokryto z funduszów amerykańskich, a 80.9 proc. z funduszów polskich, co wykazuje olbrzymi wzrost „unarodowienia" tej organizacji, powstałej u nas tak niedawno z inicjatywy amerykańskiej i czerpiącej z za oceanu swe fundusze. Polska YMCA jest zasadniczo organizacją młodzieży, gdyż 51 procent ogółu członków jej nie przekroczyło 25 roku życia. Budżet centrali Związku przyjęto na rok 1928, w przedstawionej przez Radę wysokości 165 475 zł. Zjazd zatwierdził projekty budowy własnych gmachów ognisk w Warszawie i Łodzi.

WYKRYCIE WIELKIEJ SZULERNI. W dniu wczorajszym władze policyjne wykryły w mieszkaniu Jankla Kleina przy ul. Krochmalnej 23 w Warszawie, szulernię, mieszczącą się w piwnicy, położonej pod piwnicami normalnemi. Do piwnicy szulernianej prowadziło specjalne tajne przejście. W sali gry aresztowano szereg osób, których policja poszukiwała od dłuższego czasu. Znaleziono tam kilkanaście talij kart, kasetkę z pieniędzmi, t. zw. bank kostki do gry w domino, których używano do t. zw. „oczka", czyli „kiszki". Aresztowano „starą gwardję" szulerską, mianowicie: Wojciecha Dąbrowskiego, Szmula Rubina, Arona Ohrensteina i Władysława Dutkiewicza, których przyprowadzono do urzędu śledczego, poczem, po przesłuchaniu, zwolniono.

KRADZIEŻ FILMU. W dniu wczorajszym niewykryci dotychczas sprawcy skradli z kina „Splendid" przy ul. Marszałkowskiej 111 w Warszawie, film p. t. „Charlie Chaplin jako bohater". Film należy do Towarzystwa „Kolos" i przedstawia wartość 25.000 zł. Gdzie go złodzieje będą wyświetlać, niewiadomo.

POŻAR WSI. Z Warszawy donoszą: Groźny pożar zniszczył prawie doszczętnie wieś Kałuszyn w powiecie warszawskim. Pastwą pożaru padło 10 domów mieszkalnych, 10 stodół pełnych zboża, 9 szop z narzędziami gospodarskiemi i 15 chlewów. Strata dochodzi 250 tysięcy złotych.

UJĘCIE SZAJKI HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Z Wilna donoszą: Władze śledcze aresztowały bandę handlarzy żywym towarem. Banda ta stała w „handlowym" kontakcie z Hamburgiem, dokąd wysyłała młode dziewczęta z kresów wschodnich.

KRA ZNIOSŁA MOST NA NIEMNIE. Z Wilna donoszą: Poprzedniej nocy pod naporem olbrzymiej kry zniesiony został doszczętnie most na Niemnie w okolicy Druskienik. Oddział saperów litewskiej straży granicznej usiłował uratować urządzenie mostowe, wysiłki te jednak pozostały bezskutecznemi. Woda na Niemnie wzbiera coraz bardziej i grozi zalaniem niżej położonych okolic. Władze KOP. wszczęły w porozumieniu z D. O. K. III akcję ratunkową.

ZABÓJSTWO POLITYCZNE W CHEŁMNIE. Donoszą z Chełmna: W mieście naszem wydarzyło się tragiczne zajście, które pociągnęło za sobą jedną ofiarę. W restauracji „Dwór Chełmiński" przy obiedzie siedzieli por. Jakimowicz, oficer kasowy 66 p. p., oraz major rez. Romuald Naruszkiewicz. W trakcie rozmowy między obu oficerami wynikła sprzeczka na tle politycznem. W rezultacie kłótni por Jakimowicz dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do towarzysza rozmowy, raniąc go śmiertelnie w brzuch. Gdy ranny upadł na ziemię, por. Jakimowicz dał do niego jeszcze dwa strzały. Obecnie w restauracji rzucili się na por. Jakimowicza i obezwładnili go, udaremniając mu dalsze strzały. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Por. Jakimowicza aresztowano.

ARESZTOWANIE NOTARJUSZA W RAWIE MAZOWIECKIEJ. W dniu wczorajszym w lokalu komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami sędzia najwyższego sądu wojskowego płk. dr Lubodziecki aresztował notarjusza w Rawie Mazowieckiej, Wacława Dębskiego, po uprzedniem, kilkugodzinnem przesłuchaniu go. Notarjusz Dębski pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia pobranych opłat samorządowych przy sporządzaniu aktów rejentalnych. Sprzeniewierzenia sięgają 66 tys. zł. Dębskiemu grozi kara więzienia do lat sześciu.

SPRAWA UWIĘZIENIA WANDURSKIEGO. Jak wiadomo, na krótko przed wyborami został w Łodzi aresztowany jeden z głośnych pisarzy, Łodzianin, Witold Wandurski, oskarżony z art. 102 k. k. który mówi o „przynależności do stowarzyszenia, mającego za cel przewrót w państwie drogą gwałtu". Sędzia śledczy bez rewiru w Łodzi postanowił osadzić go w więzieniu przy ul. Gdańskiej 13, gdzie Wandurski dotychczas przebywa.

Literaci warszawscy wysłali do prokuratora przy sądzie apelacyjnym list, prosząc o interwencję.

Według informacji „Głosu Polskiego" prokurator przy sądzie apelacyjnym w Warszawie zażądał od prokuratury w Łodzi akt sprawy wraz z wnioskiem prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi. Sprawa ewentualnego zwolnienia Wandurskiego będzie w dniach najbliższych załatwiona.

STRASZNY WYPADEK WE FABRYCE. Onegdaj w Poznaniu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w fabryce maszyn i odlewni żelaza firmy Born i Schütze, któremu uległo siedmiu robotników.

Mianowicie przy przewożeniu odlanego bloku żelaza, ważącego kilka tysięcy kilogramów, blok ten przechylił się, powodując ciężkie poparzenie 6 robotników, zaś jednego robotnika lżej. Nieszczęśliwe ofiary wypadku opatrzył narazie przybyły lekarz, poczem przewieziono ich do szpitala.

Przyczyny tego nieszczęśliwego wypadku narazie nie zdołano jeszcze ustalić.

NAPAD RABUNKOWY NA PROBOSTWO. Wczoraj w nocy około godziny drugiej dwóch bandytów przez okno wtargnęło w Zaniemyślu, pod Środą, do mieszkania proboszcza, ks. dziekana Michalskiego. Bandyci z nożami w ręku zakradli się do sypialni dziekana i grożąc śmiercią, żądali wydania pieniędzy, oraz kosztowności kościelnych. Głośna rozmowa bandytów i krzyk dziekana zbudził gospodynię, która weszła do sypialni, płosząc bandytów. Natychmiast zaalarmowany posterunek policyjny z psem policyjnym udał się na poszukiwanie zbiegów. Pies zaprowadził policję do wsi Małe Kępno do zagrody niejakiego Małyty, gdzie aresztowano jego szwagra Stanisława Grelę, jako podejrzanego o udział w napadzie.

TRAGICZNY WYBUCH GRANATU W SOSNOWCU. Onegdaj na podwórzu jednego z domów przy ulicy Dębowej w Sosnowcu bawiło się w godzinach popołudniowych sześcioro dzieci, z których jedno znalazło zapalnik granatu francuskiego. Dzieci zaczęły bawić się zapalnikiem, nie przeczuwając groźnych następstw niewinnej zabawy. W pewnej chwili zapalnik eksplodował z hukiem, raniąc całą gromadkę.

Ciężej rannymi, których odwieziono do szpitala, okazali się: Henryk Sternat, lat 9, Jerzy Knera, lat 6; lżej: Tadeusz Sternat, lat 7, Daniela Knera, lat 7, Ociepa Wiesław, lat 6 i Franciszek Jurczyk, lat 6.

SENSACYJNA AFERA FAŁSZERSKA WE LWOWIE. Jak donosi „Dziennik Lwowski", lwowskie władze śledcze wpadły na trop sensacyjnej afery fałszerskiej. Mianowicie za pieniądze wyrabiano koncesje dentystyczne ludziom do tego zupełnie nieuprawnionym, podczas gdy kwalifikowanym dentystom koncesyj tych odmawiano. W aferę tę wmieszane mają być osobistości, których nazwiska są trzymane narazie w tajemnicy. Spodziewane są w związku z tem liczne aresztowania. Podobno wyniki śledztwa mają być wprost rewelacyjne.

ARESZTOWANIE ZBIEGŁEGO DEFRAUDANTA. Władze policyjne aresztowały w majątku Torczyn powiatu równieńskiego Ludwika Rybickiego, b. naczelnika urzędu pocztowego w Bielsku, powiatu płockiego, który po zdefraudowaniu 20 000 zł., uciekł w niewiadomym kierunku. Rybicki schronił się do majątku swojego kuzyna w Torczynie. Znaleziono przy nim 300 dolarów i 840 złotych. Była to cała pozostałość skradzionych 20.000 zł.

Ze świata.

ŻONA POSŁA BRAZYLIJSKIEGO W BERLINIE OFIARĄ KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ. Pani Guersa-Duval, żona posła brazylijskiego w Berlinie, elegancka, wytworna i znana z urody Francuzka, przebywała stale w Paryżu, ponieważ starała się o rozwód z mężem, z którym pożycie było bardzo nieszczęśliwe. Wczoraj udała się autem na przejażdżkę z Cannes do Paryża ze swoim znanym przyjacielem bułgarskim. Nagle auto uległo wypadkowi i młodą kobietę poraniły odłamki szkła tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin później zmarła w Grenoble. Przyjaciel jej również ciężko ranny, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

ZGON CARSKIEGO ADMIRAŁA W BARAKACH ROBOTNICZYCH. B. naczelny dowódca rosyjskiej floty bałtyckiej podczas wojny, admirał Skałkowskij, zmarł w Antibes na Rivierze francuskiej, gdzie dla zapewnienia sobie egzystencji pracował jako zwykły robotnik rolny.

KOMUNIŚCI W GRECJI PODPALACZAMI. Donoszą z Aten: Wielkie składy tytoniu braci Papastrato w Pireusie spłonęły doszczętnie. Strata wynosi kilka miljonów, a 800 robotników straciło zajęcie. Poważne poszlaki dowodzą, że pożar wzniecili komuniści. W ciągu ostatnich dwóch tygodni jest to trzeci wielki pożar w fabrykach tytoniu. Władze wydały energiczne zarządzenia, celem wykrycia podpalaczy.

Nieudały zamach na dyrektora gimn. ukraińskiego we Lwowie.

Sprawcami uczniowie. — Postrzelenie tercjana.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. Ze Lwowa donoszą o zamachu, jaki tam nastąpił **na tle znanych wypadków w dniu 19 marca b. r.,** kiedy to **studenci ukraińscy usunięci zostali z kościoła św. Jura.**

Dyrektor gimnazjum ukraińskiego p. Sabat, który onegdaj **zakazał obchodu Szewczenki w teatrze ukraińskim** i zezwolił **tylko** na obchód w **auli gimnazjalnej i to w mniejszym zakresie** otrzymał **szereg pogróżek** ze strony ukraińskiej, które miały zostać wykonane właśnie wczoraj wieczorem.

Rzeczywiście o godz. 10-tej do **mieszkania p. Sabata** przy ul. Leona Sapiehy, **weszło 4-ch zamaskowanych, zdaje się uczniów gimnazjalnych,** którzy widocznie **chcieli przystąpić do wykonania zamachu.** Dyrektor Sabat **przygotowany** ostrzeżeniami na ewentualność podobnego napadu **słysząc szamotanie się w przedpokoju** przybyszy ze służącą, która drzwi otworzyła, **podszedł do okna i zaczął wołać o pomoc.**

Przechodnie **zaalarmowali policję** i w kilka chwil przybyły z komendy policji **dwa samochody z policjantami i agentami.** Jednocześnie **tercjan gimnazjum urkaińskiego, p. Eljaszewski, podjął pościg za napastnikami** i wtedy to **jeden z nich odwróciwszy się strzelił 3-krotnie w kierunku Eljaszewskiego.** Jedna z kul **ugodziła ścigającego.**

Policji nie udało się wprawdzie przytrzymać sprawców zamachu, którzy ukryli się w ciemnościach nocy, jednakże **władze wpadły już na trop sprawców,** gdyż na miejscu wypadku znaleziono czarną maskę porzuconą przez jednego z zamachowców.

JÓZEFINA BAKER W ROLI SAMARYTANKI. Z Wiednia donoszą: Przed lokalem nocnym „Pawillon" rozegrał się tajemniczy dramat. Publiczność, bawiąca w lokalu, między innemi Józefina Baker, została zaalarmowana strzałami, rozlegającemi się parokrotną detonacją u wrót „Pawillonu". Naturalnie wszyscy rzucili się tłumnie ku wyjściu i ujrzeli leżącego w kałuży krwi ciężko rannego Franciszka Gabora, znanego, 29-letniego śpiewaka, Jugosłowianina z pochodzenia. Józefina Baker natychmiast wydała dyspozycje, zmierzające do uratowania rannego. Nieszczęśliwy, którego auto diwy zawiozło na najbliższą stację pogotowia, zmarł, nie odzyskawszy przytomności, ponieważ kula zraniła worek sercowy. Przyczyna tragicznego samobójstwa jest zupełnie niewyjaśniona. Gabor walczył beznadziejnie z losem i nie mógł uzyskać zaangażowania. Wtajemniczeni jednak mówią o nieszczęśliwej miłości, której przedmiotem była właśnie piękna samarytanka.

POŻAR OGROMNEJ FABRYKI POD PETERSBURGIEM. Fabryka trustu „Produkt", znajdująca się pod Leningradem, spłonęła niemal doszczętnie. Straty, spowodowane przez pożar, są ogromne, mimo, iż w energicznej akcji ratunkowej brały udział nietylko straże ogniowe w Leningradzie, ale też i oddziały czerwonych marynarzy bałtyckich. W związku z pożarem aresztowano kilkunastu pracowników administracji trustu, oskarżonych rzecz prosta, o „sabotaż".

MORDERCĘ PETLURY WYDALONO TAKŻE Z SYRJI. Paryski tygodnik syjonistyczny „Razawiet" donosi, iż władze francuskie w Syrji zwróciły się do mordercy Petlury, Szoloma Szwarcbarda, z żądaniem opuszczenia Bejrutu, w którym Szwarcbard zamieszkał, wobec odmówienia mu wizy wjazdowej do Palestyny. O ile zakaz wjazdu do Palestyny nie będzie przez władze palestyńskie cofnięty, będzie musiał Szwarcbard powrócić do Francji. Żydowskie organizacje w Nowym Jorku wysłały do władz palestyńskich, oraz do ministerstwa kolonji w Londynie petycję o dopuszczenie Szwarcbarda do Palestyny.

Z sali sądowej.

WYROK W SPRAWIE SZPIEGOWSKIEJ.

Z Warszawy donoszą:

Sąd apelacyjny wydał wczoraj wyrok w sprawie bandy szpiegowskiej, na czele której stał b. generał rosyjski Wietrenko. Obok niego zasiadali na ławie oskarżonych Jan Kowalski i Sara Neumarkówna. Sąd apelacyjny Neumarkówną uniewinnił, a co do Wietrenki złagodził wyrok sądu okręgowego z 5 lat ciężkiego więzienia na 4 lata, co do Kowalskiego z 4 lat na 2 lata.

Życie studentów w Paryżu.

Francja jest krajem centralizacji nietylko administracyjnej, lecz i kulturalnej. Stolica polityczna jest głównym ośrodkiem uniwersyteckim, co we Francji gra rolę Oxfordu i Cambridge, Krakowa i Wilna, leży o parę kroków od intensywnem tętnem bijącego mrowiska handlowego; niedaleko Pól Elizejskich rozciąga się — Quartier Latin.

Tam, na lewym brzegu Sekwany, tysiące aut sunących w różne strony, morze reklam ognistych, giełda, którą już zdaleka słychać szumiącą głuchym rozgwarem, olbrzymie magazyny, banki i przedsiębiorstwa — tu, w dzielnicy łacińskiej, cisza maleńkich i ciasnych uliczek, tak samo krzywych i stromych, jak w średniowieczu, tak samo pełnych studentów wszelkich narodowości. Zwłaszcza ta część „dzielnicy łacińskiej", która rozciąga się za Panteonem zachowała silnie swój średniowieczny charakter; tam wznosi się pagórek zwany „Montagne St. Genevieve" i stromo w górę wspinająca się uliczka „de l'Estrapade" (którą zaraz po przyjeździe przebiegłem ze wzruszeniem, wspominając „Ojca Gariot" Balzaca). Dalej na północ, już w pobliżu Sekwany, znajduje się maleńki kościołek St. Julien de Pauvre, gdzie w podziemiach zgromadzili się podobno studenci, wypędzeni z Sorbony przez któregoś z królów. Studenci owi wyprawiali wesołe awantury i zmuszali wszystkich do mówienia po łacinie, pod groźą wyrzucenia przez okno. Dlatego kościół, jego okolice i przyległy placyk nazwano „krajem łacińskim" (le pays latin). Zwolna nazwa ta rozszerzała swój geograficzny zakres i objęła całą dzielnicę, rozciągającą się między Montparnasse, boul. St. Michel, Sekwaną a bulwarem St. Marcel. Dzielnica ta przeważnie zaludniona jest przez studentów; tak dalece, że wymyślono nawet w gwarze studenckiej specjalną nawę („un carabin") na oznaczenie człowieka, „qui passe le boulevard St. Michel i qui n'est pas un étudiant".

Czem zajmują się liczne rzesze studentów w „Quartier Latin"? Nauką, zabawą, nieliczna część także polityką. Wśród tych, którzy politykują, najwięcej hałasu robią zwolennicy monarchji z pod znaku „L'Action Française", zwani popularnie „kamelotami króla". Metody stosowane przez nich, nie są wcale sympatyczne, nie gardzą bowiem terorem. — Sam byłem świadkiem, jak do spokojnej i zacisznej bibljoteki wydziału prawa wkroczyła banda, złożona z 60 uzbrojonych w potężne laski „kamelotów", domagając się od kilku studentów lewicowych zdjęcia odznak „Unji Republikańskiej". Gdy ci ostatni odmówili, „kameloci" pobili ich dotkliwie, stwierdzając w ten sposób niedwuznacznie, że są miejsca na terenie francuskiej republiki, gdzie odznaki republikańskie nosić niebezpiecznie! „Kameloci" są zresztą nietylko monarchistami, lecz także skrajnymi nacjonalistami; nienawidzą nietylko republikanów, lecz także Niemców, a nawet t. zw. „meteków", tj. bardzo licznych w Paryżu cudzoziemców. Dzielnie sekundują im w tem ostatniem nacjonaliści republikańscy, zwani „les jeunesses patriotes", których wodzem jest deputowany Piotr Taitinger.

Studenci lewicowi rozprószeni są po licznych organizacjach, z których najsilniejszą jest „Les jeunesses laïques et republicaires", organizacja nietyle polityczna, co ideowo-filozoficzna, o antyklerykalnym kierunku. Zaznacza ona silnie swą niezależność od jakichkolwiek partyj. Natomiast „Ligue d'Action Republicaine" odpowiada partji radykalnej. Prócz tego istnieją organizacje socjalistyczne, komunistyczne, a nawet anarchistyczne..

Odrębny charakter nosi organizacja „La Jeune Republique". Jej twórcą był Marc Sangnier, który postanowił katolików francuskich przeciągnąć na stronę demokracji i wrócić w ten sposób do dawnych, pięknych tradycyj Chrześcijaństwa, w których Kościół brał w obronę warstwy słabsze. Otoczony garstką entuzjastów pracował Marc Sangnier przez lat dwadzieścia i dziś już grupuje się koło niego parę tysięcy zwolenników, głoszących hasło „całkowitego Pokoju" (la Paix totale) na trzech polach: międzynarodowem, socjalnem i religijnem. Szanowany powszechnie i kochany nawet przez antyklerykałów, zdołał Sangnier stworzyć organizację, w której większość jest katolików, ale obok nich pracują ludzie innych wyznań. Główny zastęp zwolenników Sangniera rekrutuje się z pośród studentów.

Ale ogromna większość powojennej młodzieży francuskiej okazuje nazupełniejszą bierność i obojętność zarówno wobec polityki, jak i pracy czysto ideowej. Jak w całej Europie, młodzież powojenna jest we Francji ogarnięta głębokim sceptycyzmem. Bierze zato czynny udział w licznych ludowych zabawach, tak popularnych w Paryżu, od świętej Katarzyny począwszy (święta „midinetek"!), poprzez „Reveillon" (wilję Bożego Narodzenia i Nowego Roku) i tłusty wtorek, poprzez Mi-Careme, dzień uroczystego pochodu „królowych Paryża" aż do 14 lipca, którego to dnia wolno młodzieży wyprawiać wesołe awantury. Przyznam się, że (choć „metek") brałem w nich udział. Przed Sorboną naprzykład zdobyliśmy z triumfem taksówkę, która naiwnie chciała tamtędy przejechać, a nawet potrafiliśmy wysiłkiem naszych młodych ramion odciągnąć ją w przeciwnym kierunku!

Wesołe awantury dzieją się też w restauracjach studenckich, np. u „Polidora", maleńkiej „dziurze", gdzie klientelą są prawie wyłącznie studenci i gdzie niemal wszyscy goście są „na ty" z kelnerami.

Jak odbywają się wykłady? Na wydziale literackim, jednym z najbardziej popularnych profesorów jest Strowski (z rodziny, jak wiadomo polskiej). Słuchacze witają go za każdym razem oklaskami. Mówi dosyć niesystematycznie; daje raczej słuchaczom pogawędki, w które wplata liczne dygresje, anegdotki, wrażenia z nowych sztuk teatralnych. Sam temat wykładu, na który chodziłem, dawał zresztą asumpt do takiego traktowania przedmiotu: była to historja Manon Lescaut i kawalera de Grieux. Trzy czwarte audytorjum stanowiły naturalnie słuchaczki, noszące prawie wszystkie (co z uznaniem podkreślić należy!) krótkie włosy. Nie, doprawdy: wykłady te nie były nudne, zwłaszcza, że Strowski przeplatał je czasem krótkiemi referatami słuchaczek. Jakże miło było słuchać miłej, ładnej panienki z fryzurą paziowską, gdy opowiadała o młodości i niebieskich oczach abbée Prevost!

Antytezą Strowskiego jest prof. Brunot, który wykład przygotowywa jak najstaranniej, aż do dykcji i akcentu włącznie.

Na wydziale prawa wykłady odbywają się uroczyściej. Profesorowie wykładają przybrani w czerwone togi, a przy drzwiach stoją pedele z uniwersyteckiemi berłami. Największe wrażenie robią wykłady prof. Lapradelle. Nie jest on typowym uczonym francuskim. Brak mu oratorskiej łatwości, swady, gestykulacji, jego wykład nie jest systematyczną całością, ani dowcipną pogawędką, lecz raczej filozoficznym poematem. Słowa nie wybiegają mu z ust z łatwością, wykuwa on je z trudem, powoli, jak kowal rozpalone żelazo. A jednak wykład ten jest porywający. Powoli niedostrzegalnie odsłania przed słuchaczami nowe, niespodziewane horyzonty. Mówiąc o kwestji wód terytorjalnych, potrafi Lapradelle wzbogacić umysły słuchaczy o nowe wartości duchowe.

Wojciech Natanson.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 4 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, pożegna się Aleksander Moissi z krakowską publicznością świetną swą rolą Fedji w dramacie Tołstoja „Żywy trup". Jutro, pojutrze i w sobotę, jako w dniu Wielkiego Tygodnia, teatr zamknięty.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Żywy trup" (gośc. występ Moissi'ego).
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Mężczyzna z przeszłością" (Konrad Veidt).
Corso: „Biała niewolnica" (W. Gajdarow).
Nowości: „Mężczyzna z przeszłością" (Konrad Veidt).
Promień: „Konrad Veidt" (Ręce Orlaka).
Sztuka: „Dziecię cyrku".
Uciecha: „Król Królów" (C. B. de Mille).
Wanda: „Król Królów" (C. B. de Mille).
Warszawa: „Eskorta" (Dorota Mackai'l).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek, dnia 5 kwietnia 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., g. 15—15.20: Transm. kom. met. i gosp., godz. 15.30—16.25: Transm. z Warszawy odczytów dla maturzystów szkół średnich, godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla pań: „Staropolskie święcone" — p. M. Mossoczowa, godz. 17.30—17.45: Odczyt p. t. „Moje włoskie Madonny" (z recytacjami) — p. J. Pietrzycki, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, audycja literacka: Kazanie Skargi, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—20: dyr. J. Stanisławski „XVII lekcja angielskiego", g. 20—20.15: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. godz. 20.15: Transm. z Filharmonji Warsz.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 15—15.20: Kom. meteor. i gospod., godz. 15.20—15.30: Przerwa, godz. 15.30—16: Odczyt p. t. „Wielka rewolucja francuska" — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Słowacki" — wygł. prof. M. Kridl, godz. 16.25—16.40: Kom. harcerski, godz. 16.40—17.05: „Fale elektromagnetyczne" — wygł. prof. M. Pożarski, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: „Wśród książek" — przegląd nowościowych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki, godz. 17.45: Wspólna audycja literacka ze stacją Wilno, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Uprawa torfów" (dział „Rolnictwo") wygł. inż. Jan Lentz, godz. 20.15: Transm. koncertu orator. z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharm.. Chór męski i żeński Tow. śpiew. „Harfa", zespół solistek szkoły śpiewu Zbolińskiej-Ruszkowskiej, H. Zbolińska-Ruszkowska (sopran). St. Argasińska (sopran), A. Dobosz (tenor) i A. Wiśniewski (baryton), dyryguje Emil Cooper, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sport. i nadprogram.

Poznań (344.8) Godz. 12.05—12.30: Odczyt (Transm. z Warszawy), godz. 12.30—14: Koncert dla młodzieży szkolnej. (Transm. z Filharm. Warsz.) godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej i komunikaty PAT, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Jerozolima" — wygł. ks. Al. Kubik, godz. 17.45—18.45: Audycja literacka, g. 18.45—19.10: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polsk., godz. 19.10—19.35: 41-sza lekcja języka angielskiego — wygł. dr Arend. lektor U. P. godz. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego, godz. 20—20.15: Kom. gospodarcze, godz. 20.15: Transm. koncertu z Filharmonji Warsz. Na zakończenie sygnał czasu. Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego art. T. P., oraz Kom. meteor., PAT i Z. O. K. Z.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikat Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski, godz. 17.05—17.20: Komunikaty, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Poezje włoskie Marji Konopnickiej" — wygł. p. Olga Regerowiczowa. godz. 17.45—18.55: Audycja literacka z Warszawy, godz. 18.55—19.15: Komunikat Związku śląskich Kół śpiewaczych, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt rolniczy z Warszawy, godz. 20—22: Transmisja z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT.

Wilno (435) Godz. 16.25—16.40: Chwilka litewska, g. 16.40—16.55: Komunikat harcerski, godz. 16.55—17.15: „Organizacja gospodarki polowej" odczyt z działu „Organizacja gospodarstw" — wygł. insp. Edward Taurogiński, godz. 17.20—17.45: Transm. z Warszawy „Wśród książek", godz. 17.45—18.55: Audycja literacka wspólna stacji Wilno i Warszawa. I. Kazanie Skargi (transm. z Warszawy). II. „Legenda o grajku Bożym" Jana Wiktora, w opracowaniu radjofonicznym T. B., w wykonaniu artystów Reduty w Wilnie, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: „Wulkanizm i jego przejawy" — odczyt z działu „Przyroda" — wygł. asyst. USB mag. W. Korolewicz. godz. 20.15: Transm. koncertu z Filharm. Warsz. godz. 22.05: Komunikaty PAT.

—0—

MOJE „WŁOSKIE MADONNY" Pod tym tytułem wygłosi do mikrofonu radjostacji krakowskiej we czwartek 4 b. m. o godz. 5 min. 20 po południu znany poeta, Jan Pietrzycki, wykład o genezie swoich „Włoskich Madonn". — „Włoskie Madonny", to — jak wiadomo — nowa serja poezyj Pietrzyckiego. która ukazała się również w wybornem tłómaczeniu włoskiem A. Corsiniego.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„ŻYWY TRUP".

Dramat w sześciu aktach Lwa Tołstoja.

Ze wszystkich kreacyj, które zaprezentował Aleksander Moissi w Krakowie, tak w czasie obecnej, jak i swej poprzedniej gościny u nas, najwięcej tem znakomity aktor przemówił mi do przekonania — obok roli Oswalda w „Upiorach" — w „Żywym trupie" Tołstoja. Najbardziej jednoczy się tutaj człowiek z artystą, najsilniej przemawia tu prawda wewnętrzna istotnie cierpiącego serca ludzkiego, czego niema może w błyskotliwych więcej, lecz mniej własną krwią przepojonych postaciach Hamleta, Henryka IV i Mefista. — Tam mówi jedynie świetna, mistrzowska sztuka artysty, z którą mniej lub więcej można się zgodzić i którą można bez wzruszenia podziwiać.

W „Żywym trupie" natomiast, podobnie zresztą, jak w „Upiorach", sztuka artysty zespala się z prawdą wewnętrzną człowieka : udziela się widowni głębokiem, przejmującem wzruszeniem. Wzruszenie zaś to dla mnie jest istotniejszem i głębszem, niż to, które budzi nieszczęsna postać Oswalda. Tamto pochodzi od fatalnych ciosów losu, to rodzi się z głębokich, niezbadanych smutków i powikłań duchowych, które człowieka czynią wydziedziczonym z kręgu normalnego życia, czynią „żywym trupem", błąkającym się jeno bezradnie w matni jakichś zobowiązań i uczuć, równie wiążących go z życiem, jak jeszcze bardziej pchających go w przepaść zatracenia.

Ta przepastna głąb bezdennego smutku i duchowego wykolejenia ma w grze Moissiego prócz wewnętrznej siły wyrazu niezwykłą skalę różnostrunnych tonów, wypowiadanych wymownie śpiewną modulacją głosu, oraz uduchowioną ekspresją twarzy i gestu. Ból ludzki, ból prawdziwy, niemal ból naszego własnego serca wlecze się za tym chwiejnym cieniem człowieka i dochodzi do najsilniejszego napięcia w tym jakże ludzkim krzyku Moissiego: „Ich kann das nicht! Niemoc życia i niemoc własnowolnej śmierci — oto najwyższy tragizm człowieka, nad którego posępnym cieniem unosi się w postaci Moissiego jakiś dobrotliwy, na wszystko wyrozumiały, cierpiętniczy uśmiech Chrystusowego pełen wyrazu, jakaś przedziwna aureola pozaświatowych blasków.

Wzruszająca kreacja Moissiego, choć oczywiście była duszą dramatu, dodać należy, w niczem nie została pomniejszoną przez całość przedstawienia, sprawnie i ekspresyjnie wyreżyserowanego (przez p. Niewiarowicza) i naogół dobrze, chwilami silnie wygranego w poszczególnych rolach. Przedewszystkiem urokliwa cyganka Masza p. Jaroszewskiej miała w sobie wymowną ekspresję zabójczych czarów i prawdziwego, głębokiego smutku. Z innych postaci prócz b. starannie zaprezentowanych ról p. Kosmowskiej, Granowskiej, Zalewskiej, Kułakowskiego, Turskiego, Żurowskiego, Burnatowskiego, Miodońskiej i innych, na wyróżnienie zasłużyła pełna szczera wdzięku Sasza p. Drabikówny i spokojnie odtworzona postać wykolejeńca przez p. Kustowskiego.

Technika wyłaniania obrazów z ciemności i rozpraszania ich ponownego w mrokach dobrze odsłaniała wizję życia, wpleconego smugami światła w kłębowisko górujących mroków.

(p.)

Interwiew z Gorkijem.

Komunistyczna Rosja obchodzi z wielką pompą sześćdziesiątą rocznicę urodzin Gorkija, a zarazem trzydziestolecie jego literackiej działalności. Sam jubilat jednak odnosi się do uroczystości na swoją cześć zupełnie obojętnie i przebywa skromnie i cicho w Sorrento w zacisznej swej willi „Serra capriola". — Wywiady są ponoś nieosiągalne, ponieważ Gorkij strzeżony jest przez bardzo obowiązkowego Cerbera w niewieściej szacie. Rewolucyjnego pisarza pielęgnuje i pilnuje pewna arystokratka rosyjska, była dama dworu, baronowa Budberg. Dzięki tej ironji losu — Gorkij i dama dworu! — autor w atmosferze ubóstwienia i wzruszającej pieczołowitości czuje się doskonale zdala od rozgwaru politycznego. Współpracownikowi włoskiej „Stampa" udało się dotrzeć do Gorkija i uzyskać rozmowę z nim. Przeważały w pogawędce najpierw anegdoty z życia autora, które, jak wiadomo, obfitowało w różne koleje. Razu pewnego, jeszcze za czasów caratu — opowiada Gorkij — aresztowano go za włóczęgostwo. Inspektor nie chciał uwierzyć na słowo, że ten człowiek w łachmanach ma być tym genjuszem, którym chlubi się cała Rosja. — „Jeżeli nie masz papierów, bratku, daj mi inny, wiarygodniejszy dowód twojej osobowości. Napisz mi małą nowelkę, a jeżeli poznam ze sposobu pisania, żeś ty naprawdę Gorkij, natychmiast cię wypuszczę". — Gorkij zabrał się raźno do roboty i, jak to najczęściej bywa, w opresji swej udało mu się napisać rzecz doskonałą i wedle umowy odzyskał wolność. — „Więc to wy naprawdę Maksym Gorkij! To bardzo przyjemnie móc napisać taką ładną historję, kiedy się tylko zechce!" Temi słowy pożegnał inspektor więzienny wielkiego pisarza. Jakżeż się zdziwił Gorkij, gdy w kilka tygodni później czytał swoją nowelkę w pewnem czasopiśmie, podpisaną nazwiskiem tego inspektora.

O polityce nie chce i nie może mówić były rewolucjonista. Nie godzi się widocznie z dzisiejszemi stosunkami, które zna jedynie z gazet, ponieważ praca i nadwątlone zdrowie nie pozwalają mu na wyczerpujące podróże, lecz utrzymuje, że w gazetach włoskich specjalnie jest dużo koloryzacji i przesady w stosunku do dzisiejszej Rosji. O wojnie i pokoju wyraża się z iście filozoficzną rozwagą.

„Wojna i pokój są tak nierozłącznie splecione z bytem narodów, jak ból i radość z istnieniem poszczególnego człowieka. Jeżeli wojna wypływa z wielkich, przemożnych pobudek, jest raczej dobroczynna, oczyszczająca i wyzwalająca; jeżeli jednak prowadzona jest wyłącznie w interesie dynastji, lub pewnych koterji, musi mieć następstwa niszczycielskie. Społeczeństwo po wojnie zasadniczo ani się poprawia, ani pogarsza, lecz naogół zachowuje swoje właściwe dobre i złe strony".

Tryb życia Gorkija jest następujący: wstaje o świcie, zamyka się w swoim pokoju i pracuje trzy godziny bez przerwy. Następnie spożywa skromne śniadanie, przechadza się po ogrodzie swojej willi i dalej oddaje się pracy, czyta gazety i unika światowej wrzawy.

Obecnie wielki pisarz zajęty jest pisaniem powieści, której ukończenie przewiduje za dwa lata. Powieść nosi tytuł „Czterdzieści lat" i przedstawi ostatnie czterdziestolecie intelektualnego życia Rosji. Pierwsza część jest na ukończeniu.

O teatrze, którego Gorkij jest entuzjastycznym wielbicielem, wypowiedział również kilka charakterystycznych uwag. Dla niego istnieją na scenie dwa podmioty: aktor i problem, czyli autor, który w imię tego problemu przemawia. Dekoracje i inne tamtamy, to uboczne środki sugerowania tłumów w myśl intencji tych dwóch czynników, aby udostępnić masom zamiary twórców. Dlatego jest gorącym zwolennikiem Reinhardta i godzi się w zupełności na unowocześnienie Hamleta np., ponieważ szata dekoracyjna zejść powinna u wiecznie żywotnych autorów na drugi plan.

Naturalnie wobec takich poglądów nie przywiązuje Gorkij żadnej wagi do kinoteatru, lecz wzamian radjo ma w nim gorącego propagatora, gdyż uważa, że jest to jeden z głównych motorów zbliżenia się wzajemnego kultur i narodów.

Po interwiewie zabrał się wielki pisarz do pracy o zimnej Rosji, mając przed oczyma osłoneczniony krajobraz morza w Sorrento.

m/m.

Kultura i sztuka.

MŁODZIEŻ KU CZCI POETÓW „CZARTAKA". Z Wadowic donoszą: Dnia 1 b. m. odbył się tu uroczysty wieczór ku uczczeniu poetów „Czartaka", który urządziła Czytelnia uczniów miejscowego gimnazjum, łącząc się duchowo z poetami — wyrazicielami piękna i swoistego czaru ziemi beskidzkiej. W dzisiejszych czasach, pełnych wyrzekań na młodzież i brak u niej ideałów, szlachetny odruch młodzieży beskidzkiej zasługuje na tem większe uznanie, że wykazuje zrozumienie przez nią haseł regjonalizmu, nie dążącego bynajmniej do żadnych separatyzmów ale do wniesienia w organizm całości dopływu świeżych wartości wprost ze źródeł ludu i przyrody. Wieczór zagaił pięknie uczeń VII kl., Widlarz, kreśląc ideologję grupy poetów „Czartaka". Po udałych recytacjach utworów poetyckich Brzostowskiej, Kozikowskiego, Szantrocha i Zegadłowicza, oraz po produkcjach zgranej orkiestry gimnazjalnej, odegrano „Lampkę oliwną" Zegadłowicza. Poziom tego przedstawienia dał świadectwo o zapale młodzieży, wartości wytrwałej i umiejętnej pracy, co zdobyło sobie ogólne uznanie, wywołując u słuchaczy dla wykonawców rzęsiste brawa w decydujących momentach akcji. Obecnym na sali: rodzinie Zegadłowicza i poecie Tadeuszowi Szantrochowi, urządziła młodzież serdeczną owację.

M. G.

REPREZENTACJA NAUKOWA. Wobec mającego się odbyć w dniu 9 kwietnia r. b. w Madrycie wielkiego obchodu jubileuszowego hiszpańskiego Towarzystwa chemiczno-fizycznego, ministerstwo spraw zagranicznych, na skutek prośby Polskiego Tow. chemicznego w Warszawie, upoważniło posła polskiego w Madrycie do reprezentowania Polskiego Towarzystwa chemicznego na tych uroczystościach.

Z TOWARZYSTWA „ZDOBNICTWO POLSKIE". Towarzystwo popierania polskich rękodzieł artystycznych „Zdobnictwo Polskie", założone w 1912 roku w Warszawie, mając na celu popieranie polskiego rękodzielnictwa artystycznego, urządzało w ciągu swego 15-letniego istnienia liczne pokazy, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Powojenna dorywczo prowadzona sprzedaż w lokalach wspólnych z innemi przedsiębiorstwami nie pozwalała na rozwinięcie się Towarzystwa. a więc i zagwarantowanie polskim wytwórcom zbytu ich wyrobów. Inicjatywa i dobra wola, poparta środkami finansowemi paru jednostek, dały możność „Zdobnictwu Polskiemu" zdobycia własnego lokalu przy ul. Mazowieckiej l. 3. Poświęcenie wystawy-sklepu we własnej siedzibie nastąpi w dniu 3 kwietnia r. b. o godz. 12 w południe. Zarząd Tow „Zdobnictwo Polskie" stanowią: przewodnicząca W. Lampe, wiceprzewodnicząca T. Skotnicka, sekretarz pułk. N. Okołowicz, skarbnik H. Zaborowska; członkowie: J. Handelsmanowa, prof. T. Noskowski, prof. M. Kotarbiński.

Z WYDZIAŁU OŚWIATY I KULTURY MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO. Podług sprawozdania z działalności muzycznej wydziału oświaty i kultury magistratu za okres od 1 października 1927 r. do 1 kwietnia b. r., organizacja sieci kół śpiewaczych obejmuje: Pragę, Marymont, Grochów, Wolę, Ochotę, Mokotów, Powązki, Nowe Bródno, Powiśle, oraz siedm organizacyj w śródmieściu. Ogólna liczba chórów wynosi 16, śpiewają 753 osoby. W Filharmonji urządzono 30 popularnych koncertów symfonicznych dla 37,311.170 słuchaczów, symfonicznych szkolnych dla 27.508 słuchaczów, 5 symfonicznych tanich dla szkół rzemieślniczych (8.190 słuchaczów). W sali konserwatorjum zorganizowano 6 koncertów (liczba słuchaczów wyniosła 3.123). Oprócz tego, w obrębie wielkiej Warszawy urządzono 14 dzielnicowych koncertów i 5 koncertów w gmachu dyrekcji tramwajów.

PODWYŻSZENIE SUBWENCJI DLA KOMEDJI FRANCUSKIEJ. Francuska Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu, na wniosek ministra oświaty Herriota, przyjęła w zasadzie propozycję zwiększenia o 150.000 frs, t. j. do sumy 750.000 frs., subwencję dla teatru Comedie Française. Odpowiedni wniosek wniesiony zostanie do parlamentu.

„ECHO POLSKIE" W BRAZYLJI. W Brazylji w stanie Rio Grande do Sul powstał miesięcznik polski p. t. „Echo Polskie". Pismo to jest organem Związku Zrzeszeń polskich i Ziązku młodzieży polskiej.

PRZEKŁADY POLSKICH DZIEŁ NA JĘZYK JAPOŃSKI. W marcu b. r. ukazały się japońskie przekłady „Sędziów" Wyspiańskiego i „Quo Vadis" Sienkiewicza. Pierwsze dzieło jest poprzedzone biografją i charakterystyką Wyspiańskiego, napisaną przez tłumacza Kumitaro Takahashi. Przekładu „Quo vadis" dokonał p. T. Kimura. Utwór Sienkiewicza w tłumaczeniu japońskiem poprzedza wstęp pióra radcy poselstwa polskiego w Tokjo, dra Frylinga.

RYSZARD STRAUSS DYRYGUJE W MEDJOLANIE. W medjolańskiej La Scali dyryguje gościnnie Ryszard Strauss. Na pierwszy ogień poszedł „Kawaler ze srebrną różą", opera, która nie zdołała się zaaklimatyzować we Włoszech i także teraz, mimo obecności samego kompozytora, nie zdołała rozgrzać Włochów. Ryszard Strauss dyrygować będzie jeszcze kilka przedstawień wagnerowskich i mozartowskich.

Z TEATRÓW SZTOKHOLMSKICH. Wśród nowości teatralnych scen sztokholmskich zwróciły ostatnio uwagę dwie jednoaktówki Irlandczyka, Johna M. Synge. Obie rozgrywają się w środowisku wieśniaczem. „Cień ponad doliną" jest tragikomedją, której osnowę tworzy motyw, zresztą nie nowy, chłopskiej chytrości i podejrzliwości. Jest to historja starego, przebiegłego chłopa, symulującego śmierć, aby się przekonać, jak się zachowa wobec tego faktu jego młoda żona. Tragiczne zacięcie ma sztuka druga, zatytułowana „Jazda do morza". Premjery tych jednoaktówek odbyły się w teatrze klubowym, gdzie także wystawiono sztukę „Innej" Pär Lagerkoista, jednego z najwybitniejszych autorów skandynawskich.

MUZEUM SCHUBERTA. Miasto Wiedeń zakupi w tym roku dom przy ul. Kettenbrückengasse, w którym umarł Schubert i urządzi w mieszkaniu Schuberta muzeum pamiątek po tym kompozytorze. Otwarcie muzeum nastąpi w okresie oficjalnych uroczystości 100-lecia śmierci Schuberta.

PRZYSZŁOŚĆ DRAMATU NIEMIECKIEGO. Znakomity krytyk teatralny, Alfred Kerr, stały współpracownik „Berliner Tageblattu", wygłosił w Wiedniu odczyt p. t. „Przyszłość dramatu niemieckiego". Przedstawiwszy dotychczasowy rozwój i obecny stan jego, mówił Kerr: „Wyraz współczesności nie jest jeszcze cechą jakości. A właśnie najwięcej chodzi o jakość ze stanowiska sztuki. Ale są jeszcze inne stanowiska, gdyż ważniejszem od sztuki jest życie realne, które potrzebuje dramatów z tendencją, dramatów, kótre pobudzają do działań i ewolucji. Jeżeli pobudzają w sposób artystyczny, tem lepiej, jeżeli bez artyzmu, to i to lepsze od niczego. Dramatów aktualnych, które nam nie pomagają (nicht helfen), nie potrzebujemy". Przyszły dramat — powiada Kerr na ostatku — będzie dramatem niepatetycznym, a stworzą go nie Francuzi, lecz Niemcy. Rozstrzygną wybitne osobistości, a nie ten lub ów kierunek. Temu dramatowi nie zaszkodzi ani kino, ani radjo. „Jeżeli będziemy mieć w przyszłości dobry dramat — to bardzo pięknie, jeżeli zaś nie — to i tak będziemy żyć. A właśnie chcemy żyć".

Przekłady rosyjskie z poezji polskie

(st. m.) Wskutek wychodzenia stałego w Warszawie rosyjskiego pisma „Za Swobodu", oraz wskutek bądźto stałego przemieszkiwania w Warszawie licznych wybitnych pisarzy i poetów rosyjskich, bądź też ich perjodycznych przyjazdów do Polski, odbywa się obecnie bardzo żywa „wymiana" pomiędzy piśmiennictwem polskiem i rosyjskiem — wymiana, przy której Rosjanie poświęcają znaczną uwagę naszej poezji, zwłaszcza młodej. W tygodniowym dodatku literackim wyżej wymienionego pisma znajdują się stałe przekłady rosyjskie utworów poetów polskich. Tak jeden z najwybitniejszych wśród młodszego pokolenia poetów rosyjskich, Igor Siewierianin, przełożył (jakeśmy już wzmiankowali) „Testament" Juljusza Słowackiego, następnie zaś szereg wierszy Kazimierza Wierzyńskiego, wkońcu poświęcił specjalny utwór kilku najwybitniejszym młodym polskim poetom. Obok tego, prawie w każdym dodatku tygodniowym spotykamy przekład jakiegoś fragmentu „Księgi Ubogich" Jana Kasprowicza, dokonany przez Konstantego Balmonta, najgłośniejszego i najwybitniejszego poety starszego pokolenia wśród literatów rosyjskich, wielbiciela polskiej poezji od lat 30-tu, który obecnie pracuje nad przełożeniem całej „Księgi Ubogich". Przekłady jego odznaczają się nietylko piękną, właściwą mu formą, ale dokładnością i wnikliwością w ducha utworu, tak ujmującą, że przekłady te dorównują niemal oryginałowi.

Dział gospodarczy

O sanację handlu.

Po doprowadzeniu naszego gospodarstwa do równowagi i po dwuletnich doświadczeniach, jasno zaczynają rysować się silne i słabe strony naszego organizmu gospodarczego. — Ostatnio coraz jaskrawiej zaznacza się słabość jednej z ważnych dziedzin naszego życia gospodarczego — naszego handlu. O ile bowiem posiadamy gałęzie produkcji przemysłowej, które oparte są o stałe i silne podstawy i mogą śmiało iść w porównanie z produkcją przemysłową innych krajów Europy, o ile posiadamy rolnictwo zakrojone na szeroką skalę, prowadzone zwłaszcza w niektórych dzielnicach z rozmachem i według najnowszych metod produkcji, o tyle **zarówno w handlu wewnętrznym jak i zewnętrznym brak nam kupiectwa o zakroju europejskim,** brak nam solidnego detalisty i wielkiego hurtownika, oraz brak nam wielkiego eksportera i importera.

Stanowi to niewątpliwie wielką lukę w naszym organizmie gospodarczym — lukę, która zarówno przyczynia się do nieekonomicznej wymiany dóbr na rynkach wewnętrznych oraz do podrożenia pośrednictwa, jak i hamuje naszą ekspansję handlową na zewnątrz. Nadto w przywozie jesteśmy w przeważnej mierze zdani na łaskę i niełaskę producentów zagranicznych, wobec chronicznej słabości finansowej naszego kupiectwa, nie będącego w stanie narzucić swoje warunki, a zmuszonego przyjmować narzucone.

Słabość naszego handlu jest następstwem całkowitej ruiny jego kapitałów obrotowych, jako następstwa wojny i inflacji. **Dekapitalizacja i rozdrobnienie,** oto dwie przyczyny powodujące bierność naszego kupiectwa. W okresach wyjątkowo pomyślnych konjunktur sprzedażnych nie daje się zauważyć tak silnie słabość naszego handlu, natomiast z chwilą tą, gdy stosunki gospodarcze powracają na normalne tory — a obroty doznają pewnego skurczenia, natychmiast zaczyna zagrażać kryzys. Ma to miejsce właśnie obecnie.

Winy nie należy szukać głównie wśród kupiectwa. Momenty niezależne od woli kupiectwa, głównie spowodowały jego słabość. Jednak stan taki nie może dłużej trwać, gdyż **zagraża zwichnięciem równowagi gospodarczej** — grozi zniszczeniem tych korzyści, jakie przysparza życiu gospodarczemu produkcja przemysłowa i rolnicza. Tymczasem, niestety, handel nie znajdował dotychczas należytego zrozumienia dla swej ważności gospodarczej, nasza polityka kredytowa finansowała dotychczas niemal wyłącznie produkcję rolniczą, oraz produkcję przemysłową.

Dalsze nieudzielanie kredytów, zwłaszcza krótkoterminowych, dla handlu w szerszych rozmiarach i w liberalniejszy sposób niż dotychczas, musi w krótkim czasie wydać smutne rezultaty. Przedewszystkiem **dzięki hamowaniu czynności handlowych opóźnia się proces kapitalizacji,** gdyż handel jest właśnie tą dziedziną życia gospodarczego, w której proces ten odbywa się szybciej niż gdzieindziej. W dalszym ciągu jeżeli chodzi o handel wewnętrzny, koniecznem jest rozszerzenie działania naszych przedsiębiorstw handlowych i udostępnienie nowych okręgów handlowych. W końcu należy działać przeciw rozdrobnieniu i przeto **prowadzić politykę kredytową, wzmacniającą solidne przedsiębiorstwa** — co umożliwi stworzenie aparatu handlowego istotnie silnego i zdolnego do spełniania swej roli — taniego, a pożytecznego pośrednika na rynkach krajowych.

Rewizja polityki kredytowej konieczną jest może jeszcze w szerszych rozmiarach w odniesieniu do handlu zagranicznego. W dziedzinie bowiem handlu przywozowego udzielane są kredyty jedynie dla przywozu artykułów pierwszej potrzeby. W dziedzinie zaś handlu wywozowego kredyty udzielane są w całkowicie wyjątkowych wypakach. Tego rodzaju stan rzeczy powoduje, że **w przywozie niejednokrotnie zmuszeni jesteśmy nabywać towary nie bezpośrednio u państw produkujących, lecz za pośrednictwem państw trzecich,** płacąc drogie prowizje, a to tylko dlatego, że państwa pośredniczące udzielają nam kredytów. Wogóle zmuszeni jesteśmy importować cały szereg artykułów, ani jakością ani ceną nieprzewyższających artykułów krajowych, a które sprowadzamy tylko dlatego, że uzyskujemy je na względnie dogodnych warunkach kredytowych. Oczywiście dzieje się to ze szkodą dla naszego przemysłu. W dalszym ciągu wytwarza to pewien stan **ciągłej zależności polskiego kupca — importera od eksportera zagranicznego** i stawia nasze kupiectwo w położeniu pewnej zależności i podrzędności, z której się wyzwolić nie jest tak łatwo.

O tem jak brak odpowiednich kredytów i słabość finansowa wpływa na słaby rozwój naszego wywozu, zwłaszcza zaś na rozwój wywozu tych artykułów, które muszą być dopiero wprowadzane na rynki zagraniczne, nie trzeba chyba mówić. **Faktem jest, że Polska prowadzi eksport głównie za pośrednictwem państw trzecich,** finansujących zbyt polskich towarów, ale równocześnie dających im swoją własną markę, tak że **towar polski ukazuje się na rynkach zagranicznych pod obcą firmą.** Łączy się to oczywiście dla nas ze stratami zarówno natury moralnej jak i materjalnej.

Zrozumiałem jest, że w obecnych warunkach nie jest możliwem zaradzić w całej pełni złemu i uczynić zastrzyk odpowiedniej dozy kapitału z żyły naszego kupiectwa, by ten anemiczny twór pobudzić do intensywnego życia. Jednakże możliwem jest już w obecnym okresie rozpocząć politykę kredytową, która powoli umożliwi sanację stosunków w naszym handlu — **politykę liberalniejszego udzielania kredytów dla naszego kupiectwa wewnątrz kraju** — firmom solidnym, kredytów głównie krótkoterminowych, jeżeli chodzi o kredyt towarowy, natomiast **celem wzmocnienia importu i eksportu** — koniecznem by się wydało **stworzenie specjalnej instytucji kredytowej,** któraby zajmowała się finansowaniem naszych transakcyj handlowych zagranicą, udzielając kredytów kupiectwu, a trzymając rękę na pulsie naszego obrotu handlowego z zagranicą, byłaby równocześnie w stanie kontrolować go.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

WARTOŚĆ ZŁOTA. W numerze 76 „Monitora Polskiego" z dnia 31 ub. m. umieszczone jest obwieszczenie ministra skarbu z dnia 27 marca 1928 r. o wartości jednego grama czystego złota, które na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 3 listopada 1927 r., oraz rozp. ministra skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ustalania wartości złota (Dz. U. R. P. nr. 109 poz. 932), ustala na miesiąc kwiecień 1928 r. wartość jednego grama czystego złota na 5 zł. 92.44 grosza.

WYKSZTAŁCENIE GOSPODARCZE KOBIET. Ukazało się sprawozdanie z IV kongresu międzynarodowego ekonomji domowej (gospodarczego wykształcenia kobiet), odbytego w Rzymie w listopadzie r. 1927. Wśród innych książka ta zawiera streszczenia (w języku francuskim i włoskim) następujących referatów polskich: pp.: Józera Janoty-Bzowskiego (Warszawa), Marji Karczewskiej (Warszawa), Heleny Witkowskiej (Warszawa), Zofji Jankowskiej (Warszawa), Wyczółkowskiej (Chyliczki), Zofji Zaleskiej (Warszawa), Józefowej Hilarowiczowej (Lwów).

DZIAŁALNOŚĆ IZBY HANDLOWEJ POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ. Dnia 29 z. m., przy licznym udziale członków, odbyło się doroczne zwyczajne walne zgromadzenie polsko-amerykańskiej Izby handlowej pod przewodnictwem p. Leopolda Kotnowskiego.

Przedstawione sprawozdania Rady z działalności i finansowe za rok ubiegły zostały przyjęte i zatwierdzone.

Sprawozdanie z działalności, poprzedzone wstępem, charakteryzującym pieniężny rozwój gospodarczy i przemysłowy Stanów Zjednoczonych, zaznajomiło obecnych z wytężoną działalnością Izby, obejmującą całokształt polsko-amerykańsich stosunków handlowych. Rok ubiegły był znamienny przez znaczny wzrost pozycji obustronnego handlu, która wynosiła dolarów 4.433.178, wykazując zwiększenie się o dol. 1.240.60 w porównaniu z rokiem 1926. Wzrost obustronnych tranzakcyj odbił się na działalności Izby, do której wpływały setki ofert i zapytań handlowych, które Izba kierowała następnie do zainteresowanych firm instytucji. Poza działalnością ściśle handlową, Izba przeprowadziła cały szereg akcyj o charakterze specjalnym, jak np. organizacja udziału polskiego w wielkiej międzynarodowej wystawie turystycznej w Chicago w listopadzie 1927 roku, propaganda publicystyczna w Stanach Zjednoczonych i t. p. Ogólnym wnioskiem sprawozdania było skonstatowanie faktu, że stosunki polsko-amerykańskie weszły obecnie w trwałą nowę fazę, opartą na zaufaniu i zrozumieniu wzajemnych interesów.

Dokonane wybory dały wynik następujący: prezes — Leopold Kotnowski, wiceprezesowie: Stanisław Arct, Konstanty Hejmowski, Arthur W. Du Bois. Do komitetu wykonawczego, oprócz prezydjum, weszli: Ronald H. Allen, Wacław Brun, Henryk Sztolcman, Kazimierz Weichert, Aleksander Leszczyński. Do komisji rewizyjnej weszli: Helena Bisping, Adolf Suligowski, Aleksander Pawłowski, Cezary Łoziński, Jan Godecki.

OBSŁUGA NOWYCH LINIJ KOLEJOWYCH. W związku z budową nowych linij kolejowych: Herby—Zduńska Wola—Inowrocław i Bydgoszcz—Gdynia, odbyła się niedawno narada z przedstawicielami dyrekcyj gdańskiej, poznańskiej, katowickiej i krakowskiej, w celu ustalenia obsługi przez drużyny pociągowe towarowych pociągów na linjach kolejowych, prowadzących z Zagłębia do Gdańska i Gdyni.

Ustalono miejsca rozmieszczeń nowych koszar noclegowych dla drużyn konduktorskich, oraz rozpatrzono sprawę budowy domów mieszkalnych dla drużyn w tym miejscowościach, gdzie, ze względu na brak mieszkań, nie będzie można rozmieścić ich w istniejących budynkach kolejowych i w przyległych miastach.

Ze sportu.

HERTHA (Wiedeń) — CRACOVIA.

W dniach Świąt Wielkiejnocy, t. j. w niedzielę 8 i w poniedziałek 9 b. m. zjeżdża do Krakowa słynna drużyna Herthy z Wiednia, celem rozegrania zawodów z Cracovią. Zawody z Herthą dadzą bywalcom sportowym moc szlachetnych wrażeń i emocji, jakich tylko dostarczać mogą zawody sportowe pozbawione cech walki o punkty. Przeciwnik Cracovii, doskonała drużyna zawodowa z Wiednia, w ostatnich dwóch sezonach znajduje się w dawno niewidzianej formie, o czem świadczą bardzo piękne wyniki zwycięskie z takiemi drużynami, jak Austria, Vienna, Wacker, W. A. C., Słovan, Hakoah, Rapid i Floridsdorf. Zespół Herthy składa się z pierwszorzędnych zawodników, którzy niejednokrotnie bronili barw Austrji. Cracovię czeka przeto poważne zadanie. Bilety znajdują się w przedsprzedaży w firmach Leitner, Rynek gł. 38, Hornikowski ul. Florjańska 33 oraz Herzog ul. Grodzka 42 — po cenach zniżonych.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

KRAKÓW. R. K. S. Legja—Krakowianka 5:0 (2:0). Zawody towarzyskie, które wykazały bardzo dobrą formę drużyny robotniczej.

LIZBONA. Argentyna—Portugalja 0:0 Międzypaństwowe zawody.

ANTWERPJA. Belgja—Holandja 1:0 (0:0). Zawody międzypaństwowe.

SZEGEDYN. Vasas—Eastya 5:3 (3:2).

BUDAPESZT. FTC.—III. Ker. 2:1 (1:1), **Hungaria—Sabaria 1:1, Kispesti—„33" 2:2, Ujpesti—Attila 2:0.**

BRNO. Židenice—Hakoah (Wiedeń) **3:1.** Atak Wiedeńczyków grał dość słabo, a **debiut Steuermana z lwowskiej Hasmonei wypadł blado.** Jedyną bramkę dla Wiedeńczyków, padła z rzutu karnego, strzelonego przez **Steuermanna.**

PRESZBURG. Bratysława, Team amatorów—Austria i FAC komb. 3:1.

PARDUBICE. K. S. Pardubice—Teplitzer F. C. 4:2 (2:1).

Londyn. 4 kwietnia. W przedostatniem spotkaniu o puhar angielski stanęły naprzeciw siebie drużyny piłki nożnej **Huddersfield i Sheffield United.** Dwie dotychczasowe gry nie zostały rozstrzygnięte i dopiero w trzecich zawodach udało się odnieść **zwycięstwo drużynie Huddersfieldu nad Sheffieldem w stosunku 1:0.** Finał gier o puhar odbędzie się 22 kwietnia w stadjonie w Wimbledon.

—oSo—

Kronika sportowa.

DYSKWALIFIKACJA BUCHBERGERA. Niemiecki Związek Narciarski (HDW) w Czechosłowacji zdyskwalifikował ostatnio znanego narciarza czeskiego Maksa Buchbergera dożywotnio i polecił skreślić go z listy narciarzy. Powody tej ostrej kary narazie nieznane.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY SZERMIERCZE W KOSZYCACH. W dniach 30 i 31 marca odbyły się międzynarodowe zawody szermiercze z udziałem szermierzy czeskich, węgierskich i włoskich. Zwycięstwo w szpadzie odniósł Cerewicz (Miskolcz) przed Rzichą (Praga), w szablach zwyciężył ten sam szermierz, a w konkurencji pań wzięła udział nasza mistrzyni z Krakowa, p. Dubieńska. Zajęła ona w tej konkurencji szóste miejsce z trzema zwycięstwami. Pierwsze zaś przypadło p. Baneso z Miskolcza.

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE DOM KLUBOWY SPORTOWCÓW. Nowojorski „Athletic Club", najpotężniejsze towarzystwo sportowe na świecie, wybudował własny, 26-piętrowy „dom Klubowy". W gmachu znajduje się basen 10×25 mtr., wspaniała sala gimnastyczna 33×66 mtr. Na najwyższem piętrze urządzono „plażę słoneczną" 14×20 mtr. Prócz tego urządzono około 400 mieszkalnych pokoi przeznaczonych dla pewnej części członków klubu. Koszty wybudowania domu klubowego w dolarach obejmują imponującą cyfrę.

PRIMO DE RIVERA ORGANIZATOREM OLIMPJADY ŁACIŃSKIEJ. Dyktator Hiszpanji, Primo de Rivera, zwołał w Madrycie zebranie najpoważniejszych klubów, na którym przedstawił projekt urządzenia „olimpjady łacińskiej", dla państw łacińskich Starego i Nowego Świata. Jako główne punkty programu olimpjady wysuwane są: piłka nożna i lekkoatletyka. Primo de Rivera zamierza pomysł swój wprowadzić w życie jeszcze w b. roku, rzecz prosta za zgodą zainteresowanych państw.

Różne wiadomości.

PRZYTUŁEK DLA KONI. W Criklewood w Anglji istnieje dom schroniskowy dla koni, w którym 80-ciu czworonożnych pensjonarjuszów, zmęczonych pracowicie spędzonym żywotem, rozmyśla w ciszy i spokoju o trudach pracy lub o laurach torów wyścigowych. Szlachetni ludzie, zapewniający im szczęśliwe dni starości, czuwają nad nimi i dogadzają im. W zeszłym tygodniu odbył się tam bankiet, składający się z marchwi, cukru i innych końskich łakoci. Do bankietu dopuszczeni zostali tak młodzi, jak i starzy, pod przewodnictwem „Rogera", starego konia wojskowego, znalezionego przed dziesięciu laty na jednem z pól bitew we Francji. „Roger" zapowiedział, jak zwykle początek bankietu, pociągnięciem sznura, wprawiając w ruch dzwon.

POSKROMIONY WULKAN. W okolicy Managuy, w Nicagaragua, wznosi się wulkan Mazaya, u którego stóp żyje ludność uprawiająca ziemię, jak zwykle w pobliżu wulkanu, bardzo żyzną, gdyż ogrzewaną gorącemi, podziemnemi wyziewami. Niemniej jednak plony ich padają często ofiarą gazów trujących, unoszących się z krateru. Ludność postanowiła zatem unieszkodliwić wulkan i zwróciła się w tym celu do pewnej grupy niemieckich inżynierów, którzy podjęli się tego zadania. Inżynierowie ci umyślili wybudować na kraterze dach metalowy, opatrzony w klapę bezpieczeństwa, przez którą uchodzić mają gazy trujące, szkodliwe ich działanie na pola uprawne zneutralizowane zaś będzie poprzednio za pomocą pewnych składników chemicznych, wprowadzanych rurami w głąb wulkanu.

SMITHOWIE W AMERYCE. Obliczono obecnie, że w Stanach Zjednoczonych nazwisko Smith jest najbardziej rozpowszechnione. Z wyjątkiem Chicago, gdzie ogromną przewagę mają Johnsonowie, we wszystkich innych miastach wielkich panują Smithowie. W biograficznym roczniku amerykańskim Smithowie zajmują 17 stronic, a są to sami mniej lub więcej sławni ludzie. Wedle ostatnich spisów statystycznych, znajduje się w Stanach Zjednoczonych 1,304.900 Smithów Przybierają oni dla odróżnienia się od innych imienników po dwa i trzy imiona dodają do mężowskiego nazwiska Smith nazwisko żony, ale to nie umniejsza miljonowej liczby Smithów.

SOBOWTÓR ZMARŁEGO NARZECZONEGO. Jeden z dzienników paryskich donosi z Kairu: W pewnym komisarjacie policji w Kairze zjawił się uliczny sprzedawca limonjady, Sayed Mohamed Radi, w towarzystwie amerykańskiej turystki, liczącej około 30 lat życia. Sayed opowiedział, że ta całkiem nieznana mu pani uczyniła mu przed chwilą na ulicy propozycję małżeństwa. Była wprawdopodobnie niezbyt urocza, gdyż Sayed wsadził ją do tramwaju, a gdy wóz ruszył, wyskoczył z niego i zaczął uciekać. Ale Amerykanka wyskoczyła równie z wozu i dopadła Sayeda. Ażeby wydobyć się z opresji, Sayed pod pozorem zawarcia małżeństwa w urzędzie, zaprowadził amerykańską lady do komisarjatu policji. Wysłuchawszy tego opowiadania, komisarz policji, widząc, że sprawa toczy się pomiędzy Amerykanką a tubylcem, kazał, wedle zwczaju, nałożyć Sayedowi kajdanki na ręce. Ale Amerykanka oświadczyła, że skoro tak się dzieje, to ona chce podzielić los aresztowanego. Wobec tego komisarz uwolnił Sayeda. Wtedy lady ponowiła swoją propozycję małżeństwa i przyrzekła Sayedowi 700 funtów, jeżeli pojedzie z nią do Ameryki. Albowiem Amerykanka ubrdała sobie, że przystojny Egipcjanin nie jest ulicznym sprzedawcą limonjady, lecz reinkarnacją jej zmarłego narzeczonego narodowości francuskiej. Wreszcie komisarz odstawił Amerykankę do konsulatu amerykańskiego.

POMYSŁ AMERYKAŃSKI W SPRAWIE PLUCIA. W luksusowej sali pewnej kawiarni w Bostonie znajdują się na ścianach pięknie oprawione tablice z następującym tekstem: „Do naszych gości! Jeżeli wielce łaskawi panowie i panie mają zwyczaj plucia na podłogę u siebie w pomieszkaniach, to niechaj czują się w naszej kawiarni jak u siebie w domu". Goście czytają to z uśmiechem i nie plują na podłogę w kawiarni ze względu na honor swojego własnego domu. Możeby wypróbować ten sposób u nas?

ŻAŁOBNA UROCZYSTOŚĆ UPADŁYCH WIELKOŚCI. W kościele św. Michała w Wiedniu odbyła się uroczystość, nie pozbawiona owej melancholji, która przez pewien czas pozostaje po upadłej świetności. W kościele owym w kaplicy św. Antoniego odsłonięta została tablica ku pamięci byłego cesarza austrjackiego i króla węgierskiego, zmarłego Karola. Na uroczystość tę przybyły osobistości, które niegdyś były wysokimi dygnitarzami. I tak, zjawili się: b. arcyks. Hubert Salwator z żoną, dwaj książęta Hohenbergowie, synowie arcyks. Franciszka Ferdynanda, który zginął w Serajewie skutkiem zamachu, b. prezydent gabinetu dr. Hussarek, b. prez. gabinetu Seidler, b. starszy mistrz ceremonji hr. Chołoniewski, b. najwyższy podkomorzy hr. Lanckoroński, trzej ks. Lichtensteinowie, generałowie Arz i Dankel, tudzież liczni magnaci węgierscy. Po uroczystości odśpiewano dwie strofy hymnu cesarskiego. Echo głosu, który już dawno zamilknął bezpowrotnie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.